Nr. 204. We Lwowie, Piątek dnia 19. Sierpnia 1870. **Rok I**

Wychodzi codziennie 2. razy o godz. 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji 6 „
„ Francji i Anglji 23 franków
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: [illegible] W PARYŻU: [illegible] W FRANKFURCIE: [illegible] HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 19. sierpnia.

(Stan rzeczy w Czechach. – Niespodzianka p. Stremayera dla Austrji. – Zgon dr. Tomana.

Stara Presse, podnosząca zwykle te sprawy wewnętrzne, o których poruszenie rządowi w danym razie najwięcej chodzi, występuje w ostatnim numerze z namiętną filipiką przeciw oświadczeniom pism czeskich, że Czesi nie odstąpią w niczem od swej deklaracji, nawet w obecnej chwili. Spodziewa się ona, że przywódzcy czescy, którzy się okazywali zawsze zdolnymi politykami (co im po pierwszy raz przyznaje, z potrzeby), nie pójdą za hasłem Palackiego, iż naród czeski istniał przed Austrją i po Austrji także istnieć będzie. Wmawia ona w Czechów, że ani Niemcy, ani Węgrzy, ani Polacy nie podadzą dzisiaj ręki do przeprowadzenia planów panslawistycznych, i grozi im w razie oporu przejściem do porządku dziennego nad Czechami.

Zdaje się pismom wiedeńskim, że ludy dadzą się odwrócić od swej drogi perswazjami obcych dzienników i groźbami ludzi, nad którymi zwykle nietylko śmierć, dymisja itp. ale i historja przechodzi do porządku dziennego. Czyż zresztą dzisiaj sprawa czeska nie stoi na porządku dziennym, jeźli Wiedeń tak mocno nią się zajmuje, kiedy gabinet widział się zmuszonym rozwiązać sejm czeski, choć przed dwoma miesiącami odrzucił to żądanie cość sierdzisto? Słusznie mówi *Presse* że Polacy nie podadzą ręki do przeprowadzania polityki panslawistycznej, ani dzisiaj, ani nigdy, ale czyż chodzi tu o przeprowadzanie tej polityki, czyż deklaracja czeska stoi na gruncie panslawistycznym? Raczej konstytucja grudniowa stoi na stanowisku pangermańskiem, i z tąd to pochodzi opozycja Czechów, Polaków, Słowieńców, Dalmatyńców, Istryjczyków, Tyrolczyków, owa zgoda wszystkiego w Austrji, co nie słucha głosu fujarki wielkoniemieckiej, tj. pangermańskiej?

Trudno zrozumieć, dlaczegoby dzisiaj ...ały ludy Austrji nie-niemieckie popierać tylko pangermanistów wiedeńskich, gdy Prusy i odnosły sztandar całych Niemiec, gdy organa rządowe w Wiedniu tendencyjnie piszą o Zjednoczonych stanach niemieckich (*Stary Fremdenblatt* z szczególną lubością używa wyrazu *die vereinigten deutschen Staaten*, a mianowicie znowu w ostatnim artykule wstępnym), gdy wobec tego ludom Austrji nie-niemieckim nic innego nie wypada, jak żądać federalistycznego ustroju dla Austrji?

Cóż zresztą organ półurzędowy tak mo... klnie politykę panslawistyczną — skoro ...y organ rządowy, jak przytoczyliśmy ...zoraj, pisze, że Austrja ma dla dobra ...dów słowiańskich pracować ręka w rękę ... Moskwą, a poczynając od spotwarzania ...olaków? Nigdy kierujący mężowie stanu Austrji nie chcą stanąć silnie stopami na danym gruncie rodzimym; ciągle czepiają się rękami obcych państw, choćby swoich śmiertelnych wrogów — nie dziw zatem, że Austrja wisi ciągle w powietrzu, zdana na łaskę obcą, i krzyczy w niebogłosy, liże się obcym i błaga swoje ludy o patrjotyzm, gdy jaki taki silniejszy prąd przeciąga po Europie. Nie dziw dalej, że te błagania i krzyki nikogo nie poruszą w domu, a dwulicowość odraża obcych.

„Chłodni aż po tętna sercowe" przysłuchują się Czesi wołaniom austrjacko-niemieckim, z szyderstwem przyjmują groźby, pomni hasła Palackiego, a z oburzeniem wskazują, jak za nieograniczony patrjotyzm Czechów w r. 1866, odpłacono im z Wiednia następnie tak, jak odpłacono Kroatom po roku 1849, jak zresztą zwykle odpłacano w Austrji. Śmieją się Czesi z odezwy, aby w „dzisiejszej chwili, groźnej dla Austrji i Europy" przyjęli się patrjotyzmem austrjackim, porzucili swe właściwe żądania — wykazując słusznie, że rok 1870 nie jest przecie tak groźnym dla Austrji jak był rok 1866.

Kto zna solidarność czeską, rygor w ich obozie, ten wie, że jeśli pisma czeskie donoszą, że deklaranci nie odstąpią deklaracji, to czynią to w porozumieniu z przywódzcami, którzy znowu nie poważają się niczego zrobić, czegoby nie zaakceptował naród czeski. Ta sztuczka odrywania przywódzców od dziennikarstwa, a obojga od narodu — ta znana, śmieszna sztuczka biurokratyczna, którą jednak nie pogardzają sławni liberały wiedeńscy, nie złowi ani jednego kiełbika w wodzie czeskiej. O tem mogą być w Wiedniu przekonani z góry, tak samo jak o tem, że Czesi nie obeszlą Rady państwa, a jeśli obeszlą sejm, to nie wyjdzie to Wiedniowi na pociechę.

Dowodzi tego przebieg pierwszego zgromadzenia czeskiego Towarzystwa demokratycznego w Pradze z dnia 13., które obszerniej podnieść nam wypada, tak ze względu na mowców, jak i ich mowy.

Sabina wykazał, że w sprawie sejmu trzeba wytrwać na drodze, wytyczonej deklaracją, a zatem pozostawić na boku kwestję: czyby nie wypadało przystąpić na nowo do czynnej akcji.

Dr. Edw. Gregr rozbierając dwa możliwe rezultata wyborów grupy dworskiej, rzekł: „Albo zwycięży tam partja, która przystąpiła do deklaracji, albo partja szlachty wiernokonstytucyjnej. W ostatnim wypadku czescy posłowie nie wejdą do sejmu, i wszystko zostanie po dawnemu. Jeżeli zaś zwycięży tak zwana szlachta historyczna, rozstrzygnie kwestję jej postępowanie. Tyle jednak jest pewnem: gdyby ta szlachta porzuciła deklarację, naród nie mógłby nic mieć z nią wspólnego, niechaj sobie ona pójdzie swemi drogami, a naród pójdzie swoją własną drogą."

Dr. Sladkowsky dowodził, że w razie obesłania sejmu, najważniejszą byłaby kwestja obesłania Rady państwa, wniósł, aby Towarzystwo oświadczyło swe niezłomne przekonanie, iż posłowie czescy pod żadnym warunkiem nie odstąpią od deklaracji, i że pod żadnym warunkiem nie obeszlą Rady państwa, czyby się nazywała zwyczajną, czy nadzwyczajną, czyli też jakąkolwiek inną. (Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.)

Z tych mów, które pewnie są odbiciem usposobienia całego ogółu deklarantów, wypływa ważna nowina, że Czesi może obeszlą sejm czeski, na co się dotychczas nie zanosiło; że jednak obeszlą go tylko w razie, jeżeli szlachta deklarancka zwycięży przy wyborach dworskich i pójdzie torem deklaracji; a w końcu, że Rady państwa wcale nie obeszlą. Pierwsze ustępstwo deklarantów jest niezawodnie wynikiem kompromisu między nimi a szlachtą historyczną; szlachta przełamała upór deklarantów w jednej części, a sama przyrzekła nie odstąpić deklaracji. W tym duchu pisze klerykalno-feudalno-federalistyczny *Vaterland*, organ czeskiej szlachty historycznej, i dlatego wzywa duchowieństwo w Czechach, aby wszelkiemi siłami starało się przeszkodzić wybieraniu kandydatów niemieckiego kasyna pragskiego. Obawy duchowieństwa przed hussytyzmem kandydatów komitetu deklarantów uspokają tą uwagą, że są wprawdzie między nimi żywioły radykalne, ale nie występywał nigdy jako wróg kościoła i wobec ogólnej sytuacji występywać nie będzie, ale sejm o większości centralistycznej niezawodnie przedewszystkiem będzie wrogiem kościoła.

Zgoda zatem w obozie czeskim, niedawno bardzo zachwiana, już przywrócona. Pisma wiedeńskie pocieszają się wprawdzie pogłoską, że wybuchła scysja między deklarantami morawskimi; ale zaprzecza temu jawnie ton wszystkich pism morawskich i rezolucje mityngów na Morawie. Deklarantów czeskich i morawskich popierają Słowieńcy; tak np. wychodzący w Marburgu (w Styrji) *Slovenski Narod*, który niedawno co zaprowadzenie języka słowieńskiego na wszechnicy gradeckiej odepchnął z szyderstwem, jako koncesję mizerną, grozi rozbiciem ponownem Rady państwa, i pisze: „Żaden Słowieniec nie wejdzie do Rady państwa, aby podać rękę do gnębienia swych braci czeskich. Gorzej jak dzisiaj Słowieńcom powodzić się nie może — ani pod absolutyzmem, ani pod panowaniem obcem." Godne jest uwagi, że odrzucając ową koncesję, *Slov. Narod* przyrzekał jeszcze, że mimo to naród słowieński w razie potrzeby spełni swoją powinność wobec Austrji — dzisiaj już obojętnie mówią o upadku Austrji.

Ale czyż może być inaczej wobec tego, co nie-niemieckie ludy Austrji sądzić muszą o zdolnościach i tendencjach jej kierowników z pism półurzędowych? Czyż może być inaczej wobec wiadomości o treści przyszłego messazu do sejmu galicyjskiego? „Rząd przedłoży — Radzie państwa — wnioski — co do Galicji — o ile możności — uwzględniające żądania, w rezolucji zawarte." Co to znaczy?

Czy znowu mamy słyszeć owe fatalne dla Austrji: *im Prinzip, vorläufig, thunlichst, schätzbares Material*?

Kiedy się tak ogromnie poprawiły szanse deklarantów, którym groziła niejedność, w obozie niemieckiego kasyna pragskiego panuje chwiejność, waśń, niesmak, przeczucie klęski. Wielu dawnych swoich kandydatów ma kasyno porzucić a postawić nowych; ani ks. Karol Auersperg, ani hr. Salm, ani ks. Karol Schwarzenberg nie chcą agitować między szlachtą wiernokonstytucyjną na rzecz kasyna i partji rajchsratowej. Szlachta ta zresztą dzieli się na ściśle wiernokonstytucyjną i umiarkowaną.

Tagesboote aus Böhmen donosi, że Czesi zbierają podpisy na adres do cara, opisuje nawet szczegółowo przepyszną oprawę jego. Cała ta wiadomość jednak zdaje się nam być jedną ze sztuczek, któremi wrogi ludów nieniemieckich wojują przeciw wszystkiemu, co nie jest żydowsko-grudniowo-niemieckiem.

Co donosiły pisma niemieckie o pobycie pp. Riegera i Zeithammera z Pragi, a Pražaka z Berna w Wiedniu i ich konferencjach z konserwatywną partją austrjacko-niemiecką jest wszystko zmyślone. Ci przywódzcy deklarantów nawet nie byli w Wiedniu.

Wiedeń gotuje nową niespodziankę dla ludów Austrji. Według *Starego Frmdbl.*, minister wyznań i oświaty, za porozumieniem z wszystkiemi krajowemi władzami szkolnemi i po dokładnem zbadaniu przez komitet fachowy, wydał ordynację szkolną i naukową dla ogólnych szkół ludowych. Ma ona być wkrótce ogłoszoną, a opiera się na uchwalonej przez Radę państwa ustawie o szkołach ludowych — która jak wiadomo, okazała się niepraktyczną nawet w niższej Austrji.

Słowieńcy ponieśli ogromną stratę. Pod Wiedniem w Rodaun zmarł Toman, doktor praw, po długiej słabości, która mu nawet nie pozwoliła przyjmować mandatu na bieżącą kadencję. Jako poseł sejmowy (od Izby handlowej w Lublanie) i członek Rady państwa, gdzie stał na czele Słowieńców, odznaczał się wielkim darem wymowy, zdolnościami i patrjotyzmem. Niemcy nienawidzili go z całej duszy. Doświadczał się i na polu poezji. Urodzony w r. 1827, odznaczał się już w r. 1848 będąc studentem. Polacy mieli w nim przyjaciela. Cześć jego pamięci!

Galicyjska obrona krajowa.

Petycja w tej sprawie, mająca być przedłożoną sejmowi krajowemu do odpowiedniego traktowania, opiera się na §. 7. państwowej ustawy o landwerze. Ustęp 2. §. 7. tej ustawy brzmi bowiem jak następuje: „O ile formowane będą ze względu na właściwości pojedyńczych krajów bataliony obrony krajowej jako bataliony strzelców, jakotoż, o ile tworzone być mają szwadrony ułanów lub dragonów obrony krajowej, postanawia w drodze rozporządzeń za przyzwoleniem cesarza ministerjum obrony krajowej — nietykając prawnego oznaczenia kosztów w drodze ustawodawstwa państwowego."

Celem istnienia instytucji obrony krajowej jest w myśl ustawy wojskowej z d. 5. grudnia 1868 popierać podczas wojny wojsko stałe i obrona wewnętrzna. Dotychczasowi ministrowie obrony krajowej w Przedlitawii. PP. Taaffe, Wagner, Widman i Potocki nadzwyczajnie mało troszczyli się o tę sprawę, a to co zrobili, trudno aby mogło w danym razie przynieść jakikolwiek pożytek praktyczny wojsku stałemu na wypadek wojny. Rozporządzenia odnośne sprzeciwiają się nawet po części duchowi ustawy o obronie krajowej, bo przy układaniu planu formowania landwery zupełnie pominięto wzgląd na „właściwości pojedyńczych krajów", o czem najwyraźniej wspomina ustawa w przytoczonym powyżej ustępie §. 7. — Wyłącznie tylko pamiętano o tem, aby w czemkolwiek nie ucierpiała broń Boże zasada jedności militarnej co do form zewnętrznych. Jedynym celem marzeń panów ministrów było, aby landwerę wszystkich krajów można wpakować w jednolity mundur — a aby z tej landwery miało państwo w danym razie istotny jakiś pożytek, o tem nie pamiętano. Życiem kilku tysięcy ludzi i 20 milionami guldenów opłacono w Dalmacji nauczkę, że jedność munduru niekoniecznie jest kardynalnym warunkiem siły obrony krajowej. Z tego co dotychczas dzieje się, nie widać jednak bynajmniej, aby ta nauka przydała się na co — jeszcze ona nie była dość dotkliwą, aby pokonać twarde austrjackie kołtuństwo militarne. Żadną miarą nie chcą ci panowie zrozumieć tego, że za pomocą *Verordnungsblattu* z pewnością nie zrobią z landwery takiej zbitej masy, jak wojsko liniowe, bo ten cel osięga się tylko życiem koszarowem, a landwerzystów nie można wydzierać z zakresu życia obywatelskiego. Więc jeżeli szeregów obrony krajowej nie będzie ożywiać duch dobry, to będą po prostu tylko zawadą w operacjach wojennych, bo nie będą miały ani cechy wojska regularnego, ani też fantazji oddziałów ochotniczych — jednem słowem, będą chyba podobne do osławionych oddziałów frajkurów z r. 1859.

Dziwny zbieg okoliczności zrządził, że obecnie interes nasz narodowy styka się z państwowemi interesami Austrji, t. j. niebezpieczeństwo Austrji jest niebezpieczeństwem dla nas. Wiedzeni więc naturalnym instynktem zachowawczym, zmuszeni jesteśmy myśleć o przysporzeniu sobie, a ewentualnie państwu jak najskuteczniejszych środków obrony. Ponieważ nie bardzo jakoś turbują się tem ci, których to jest służbą, więc ludność naszego kraju z własnej inicjatywy zwraca się do reprezentantów swoich z wezwaniem o obmyślenie odpowiednich środków obrony kraju. Nie żądamy niczego nowego, niczego nadzwyczajnego, lecz domagamy się

Z teatru wojny.

XVII.

Powstrzymywaliśmy się aż dotąd z opisaniem bitew, ograniczając się na przetłumaczeniu pruskich i francuzkich biuletynów rządowych, w miarę ich ogłaszania. Gazety francuzkie dochodzą nas bardzo nieregularnie; ostatnie numera noszą datę 14. bm. i nic ma w nich sprawozdań szczegółowych, są tylko szkice niekompletne, do tego stronnicze kilku dziennikarzy, z pola bitew pisane. Wprawdzie niemieckie dzienniki umieszczają niezliczoną ilość opisów, lecz w nich jeszcze więcej stronniczej przesady.

Ale dopiero z tych urzędowych i nieurzędowych relacjach tak pruskich jak i francuzkich, rozebrawszy je krytycznie, można przedmiotowy obraz stoczonych dotąd bitew skreślić, i o takowy się pokusimy.

Pomimo całej tendencyjności źródeł niemieckich, przebija się w nich fakt niezaprzeczony, a faktem tym jest bohaterska dzielność zarówno żołnierzy jak i dowódzców francuzkich.

Ulegli przemocy, walcząc jeden przeciw trzem, czterem, pięciu! Pod Weissenburgiem, dnia 4. sierpnia jedna dywizja wytrzymuje cały nawał armii księcia następcy tronu; rani mu i zabija tylu, ilu w szeregach swych liczyła walecznych; zdumiony nieprzyjaciel ośmiela się dopiero, aż na trzeci dzień wydać bitwę; potrzeba mu było aż półtora dnia całych by zrobić marsz czteromilowy i wydać nową bitwę! A bitwą tą jest bitwa pod Wörth, gdzie Mac-Mahon — ten lew zrozpaczony — najwięcej w czterdzieście tysięcy, przez piętnaście godzin olbrzymi stacza bój, aż póki ładunków mu stało! Pod Forbach, dnia tegoż jenerał Frossard, napadnięty przez całe trzy korpusy niemieckie, z jednym swym korpusem, aż do późnej nocy walczy bez ustanku, bije Prusaków i ani na krok nie ustąpił z placu. Wiadomo, że Niemcy dopiero aż na drugi dzień wpadli na koncept przypisać sobie wygraną, gdy ujrzeli, że w nocy Frossard zagrożony, odcięciem przez armię trzecią — znikł im nagle z oczu!

I wobec w ten to sposób przegranych bitew Europa zatrwożona odwraca się od Francji szląc uśmiechy Prusom, potępianym niedawno!

Jest to gorzej jak upadek ducha, gorzej jak tchórzostwo. Jest to zapoznanie własnej swej godności; jest to bydlęce schlebianie lada jakiej sile, której fortuna chwilowo dopisała. Boleśny jest widok gabinetów Austrji i Włoch. Na odgłos trzech porażek francuzkich, tracą przytomność umysłu i nie pojmują, że właśnie trzy te przegrane są rękojmią na przyszłość. Żołnierz francuzki bije się bardzo walecznie, a Francja przecież nie przestała być silną i zorganizowaną w czterdziesto milionową jedność!... Cóż jest więc straconego?

W poprzednich artykułach, czytelnicy raczą sobie to przypomnieć, *Gazeta Narodowa* – tak samo jak i inne pisma polskie, nigdy nie przeceniała tryumfów pruskich. Nawet taka bitwa jak Sadowa, Francji nie zniszczy. Francja jest zbyt silną, by jedna Sadowa mogła ją powalić. Nie mamy przyczyny tracić ducha i nadziei. Porażki nawet Francuzów, na wstępie wojny, mogą być dla nas pomyślne. Rząd ich może robić błędy, lecz naród je naprawi, i Francja boleśnie dotknięta na honorze, pojmując, iż bez wymierzenia sprawiedliwości ludom uciśnionym nie ma dla niej trwałego bezpieczeństwa, nie wypuści z rąk oręża dopóty, dopóki nie złamie barbarzyńskiej przemocy, i nie zamknie Brandenburgów i Moskwę w należnych im słusznie granicach.

By wywalczyć dla siebie pokój i chwałę, Francja musi podnieść uciśnionych. Rzecz godna uwagi, że teraz, w chwili powodzeń Brandenburgów, a tem samem i Moskwy, gdy silni jak np. Anglia, Austrja, Włochy chylą czoła przed Bismarkiem, jedni tylko u c i ś n i e n i, t. j. Polska, Dania i Irlandja pozostali wierni dla Francji. Za u c i ś n i o n y m i jest Bóg. Nie darmo więc pewien myśliciel głęboki, rozpatrując się w dziejach świata tego, nazwał Francję „bojownikiem bożym."

Każdy z nas po drżeniu serca swego czuje, że nadszedł już czas, w którym Opatrzność ostatecznie wyprowadziła bojownika tego, aby rozstrzygnąć losy narodów. Żyjemy w czasie, gdzie wraz z Hamletem możemy zawołać: „być albo nie być." I będziemy na pewno, bo sto lat nieszczęścia nie skruszyły ducha naszego, nie spodliły nas; bo jesteśmy nie tam, gdzie przemoc roztacza swe łaski, lecz tam, gdzie sprawiedliwość i obowiązki nasze.

Zapewne dużo jeszcze nieszczęść sądzono nam przecierpieć. Wody rzek naszych zafarbuje szkarłat; zgliszcza miast i wsi naszych mogą pokryć ziemię gorzej jak w siedmioletniej wojnie za Jana Kazimierza. Przez parę lat będą wojny niesłychane; bitwy okropne, o jakich historja dotąd nie wiedziała. Dotąd dwa narody tylko walczą, a już ludzi zbrojnych liczą na miliony. Cóż będzie, gdy i inne państwa wezmą udział? We Francji i Prusach, kto tylko zdolen na żołnierza, powołany został do szeregu. Inne narody toż samo uczynią. Nie wojska, nie armie, jak dotychczas bywało, lecz formalnie całe ludy powstaną do walki. Wojna obecna jest dopiero wstępem; przypatrzmyż się więc jej krwawym zapasom.

Trzeba oddać sprawiedliwość Niemcom, że z nadzwyczajną szybkością zgromadzili swe siły. Nie inaczej to da się wytłumaczyć, jak tylko tem, że wojna oddawna leżała w ich planie. Widocznie rząd berliński oddawna poczynił był rozporządzenia wstępne, potrzebne do uruchomienia armii tak, że za danym znakiem, zostawało tylko wypełnić rozkazy naprzód obmyślane. Czytelnicy nasi zapewne przypomną sobie, że *Ga. Narod.* jeszcze przed kilku miesiącami na wiosnę podała pewną korespondencję z Poznania, w której to korespondencji doniesiono o nakazie ministra wojny, aby było rozpisanem, ile każdy dom pomieścić może na wypadek wojny żołnierzy, aby były gotowe furaże dla koni, i potrzebna ilość żłobów, i tym podobne na pozór drobiazgi, od których wczesnego jednak załatwienia wiele zależy. Tym to sposobem a nie innym mogły Prusy w dwa tygodnie po wypowiedzeniu wojny, na dniu 4. bm. mieć już na granicach Francji pół milionową (licząc z zafrontowemi) przeszło swoją armię, gdy tymczasem jenerał Leboeuf był pewnym, że akcja się rozpocznie dopiero za tydzień. Był źle obsłużony przez swoich ajentów; nieprzezorność i to niedbalstwo do niedarowania.

Lecz i pod względem strategicznym popełnił ogromny błąd, jak to już podnosiliśmy nieraz. Zamiast skupienia sił i na dniu 2. zaatakowania na serjo Saarbrücken, kontentował się tylko harcem dla cesarzewicza wydanym, a wszystkie korpusy tak rozprószył niebacznie, że w danej chwili nie mogły dać sobie wzajemnej pomocy.

Z tego wypadło to, co wypaść musiało. Pilni brandenburscy wodzowie w śledzeniu ruchów przeciwnika, dostrzegli błąd nieszczęsny i czerpiąc otuchę w swej sile, odważyli się bezkarnie rozdzielić na dwie massy i lasami, skrycie, chyłkiem, podkradli się ku dwom najbardziej wysuniętym korpusom. Książe następca tronu, miał dłuższą drogę do linii Mozelli, jemu więc wypadło pierwszemu uderzyć. I uderzył pod Weissenburgiem.

Bitwa pod Weissenburgiem.

Francuzom ani się śniło o bitwie. Przez noc całą deszcz padał i nocne rekonensanse niedbale prowadzone wróciły nad ranem zawiadamiając obóz, iż nigdzie nie widać nieprzyjaciół. Dotarły one wprawdzie aż do Otterbach w Palatynacie, prawie o trzy ćwierci mili na północ od Weissenburga płynącą, lecz nie byli ciekawi co się dzieje za tą rzeczką i co Oberer-Mundat-Wald, na północ zachód leżący, w gęszczach swych kryje.

Weissenbourg, mała mieścina nad Lauter, niegdyś forteca bez obrony, leży nad Lauter jak wiadomo, mając po jednej i po drugiej stronie tak zwane linie Weissenburgskie, to jest szereg szańców raz ciągłych drugi raz osobnych w czasie wojen konwentu zbudowanych. (Sławnych w roku 1793 obroną Hoche'a przeciw Würmserowi.) Szańce te są tylko pamiątką, oddawna zaniedbane, zawalone, zasypane, nie mają najmniejszego znaczenia. Zupełnie niesłusznie niektóre gazety przypisują im ważność strategiczną i taktyczną. Tak samo jak wały Weisenbourga nie były one obsadzone.

Po nocy ulewnej, nad ranem się wypogodziło, żołnierze poczęli wstawać i najspokojniej zajęli się przyrządzaniem śniadania. Pułk 50. był na lewem skrzydle, pułk 74 zajmował miasto, turkosi z 16 batalionem strzelców stali po prawej stronie miasta, pułk konnych strzelców także w tej stronie, co się zaś tyczy 2. pułku żuawów, należących do dywizji Douay, to takowy znajdował się w Hagenau, w okolicach którego rozrzuconą była reszta korpusu Mac Machona.

Naraz od strony lasu, który tuż dotyka pod sam Weissenbourg zagrzmiały działa znienacka i w tejże chwili od Schweigen z północy uderzyły bataliony 2. bawarskiego korpusu na pułk 50. i miasto, korpus pruski Kirchbacha poleciał im w pomoc, kawalerja szarżuje, a korpus 1. jenerała Bose trzy dywizje liczący, spieszy zająć Altenstadt na wschód od Weissenbourga.

Choć znienacka zaskoczeni przez 92 batalionów (25 Kirchbacha, 39 Bose'go. 28 Hartmanna bawarski; oba bawarskie korpusa liczą po 23 batalionów liniowych i 4 batalionów celnych strzelców), 10 batalionów francuzkich nie traci odwagi. Kawalerja pruska wpadła w sam środek obozu, rozbija namioty, zabiera broń w kozłach i konie, jenerał Douay rzuca się na nich na czele 10 batalionu strzelców; tym sposobem czas daje turkosom za broń chwycić, pruskie huzary uciekają przed ostrzem bagnetów, bój zawrzał na całej linii.

Tłumy Niemców różnego gatunku wpadają przez niezamknięte wrota Weissenbourga do miasta, 74. pułk broni się zajadle, strzela w gąszcz pchających się kolumn nieprzyjacielskich a mieszkańce mu pomagają kto jak może, mężczyźni strzelają, kobiety ukropem leją.

Pułk ten nie oddałby swego stanowiska, gdyby nie ogień z dział przeszło 60, który w kilku miejscach miasto zapalił. Francuzi mieli tylko 12 dział i 6 kartaczownic; nie byli w stanie zbić artylerji przeciwnika. Z

tylko, aby landwerę zorganizowano w naszym kraju ściśle w ten sposób, jak żąda litera ustawy wojskowej, aby ona była zdolną „popierać w wojnie wojsko stałe i do obrony wewnętrznej“ (§. 8. ustawy wojsk.). Wyłuszczono powyżej, że taka landwera, jaką dotychczas formują nie odpowiada temu nakreślonemu ustawą celowi. Węgierski minister obrony krajowej, hr. Andrassy doskonale zrozumiał, jakiemi zasadami kierować się potrzeba w organizacji oddziałów obrony krajowej, że monarcha zgadza się w tym względzie ze zdaniem swego ministra, o tem wątpić nie można, a żaden głos wojskowy nie odezwał się dotychczas ze zdaniem, jakoby organizacja węgierskich honwedów na złych opierała się podstawach, albo jakoby jej istota sprzeciwiała się interesom całości monarchii. *Otóż my niczego innego nie żądamy, jak tylko, aby landwerę zorganizowano w naszym kraju w taki sam sposób, jak w Węgrzech.*

Co się tyczy oddziałów ochotniczych, o których jest mowa w petycji, to za normę ich organizacji mógłby posłużyć odrzucony w r. 1868 przez rajchsrat statut pospolitego ruszenia. Odrzucono go wtedy ze względu na to, iż instytucję tę uznano jako niepraktyczną (*unzweckmässig*), tymczasem najnowsze doświadczenia Francji uczą, że pospolite ruszenie jest bardzo *zweckmässig.*

Łatwo przewidzieć, że niemieckie dziennikarstwo narobi wiele hałasu z powodu tych żądań, — powie, co nam już nieraz zarzucali centraliści, że dla dogodzenia samolubnym zachciankom narodowym chcemy ściągnąć w przepaść państwo, że pragniemy prowokować Moskwę i t. d. Na to odpowiadamy sucho, że Moskwy nie chcemy bynajmniej prowokować, ale też nie możemy tego cierpieć, aby systematycznie utrzymywano państwo w niemocy — nawet wtedy, kiedy najgroźniejsze niebezpieczeństwo jest oczywistem. Dobrowolnie ofiarowujemy najdroższą krew młodzieży naszej i ostatki mienia, aby na wezwanie monarchy mogły ruszyć dla obrony całości państwa oddziały zbrojne, ożywione duchem poświęcenia i patrjotyzmu, więc najprzydatniejsze do skutecznej walki. Wszakżeż w myśl ustawy w pokoju istnieją tylko kadry obrony krajowej, a dopiero w wypadku niebezpieczeństwa na wezwanie cesarza formują się szyki. Kadry te istnieją, a chodzi tylko o to, aby organizacja ich zmienioną była. Więc musiałaby już Austrja chyba zupełnie abdykować z niezawisłości, jeżeliby pytać się musiała sąsiadów, czy tak czy owak ma formować kadry swoich sił obronnych. Zresztą jeżeli organizacja węgierskiej obrony krajowej na podstawie narodowej nie była poczytywaną przez nikogo za *casus belli*, to dlaczegoż miałoby to samo stanowić *casus belli* w zastósowaniu do innej części austrjacko-węgierskiej monarchii?

Należy więc mieć nadzieję, że pamiętny obowiązków swoich dla narodu i państwa, zechce sejm nasz uczynić zadość życzeniu myślącej części ludności kraju, i uchwali reprezentację do Najjaśniejszego Pana z prośbą, aby upoważnił swego ministra obrony krajowej do przedłożenia legislatywie państwowej, w której zakres sprawy tego rodzaju przynależą, wniosków co do organizacji obrony krajowej i zbrojnych oddziałów ochotniczych w kraju naszym na podstawie narodowej.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń 16. sierpnia.

(*sk.*) Na jednem z posiedzeń tak zwanego parlamentu francuzkiego, opierającego się wszelkiemi siłami zaprowadzeniu ulepszeń zamierzanych przez niedołężny rząd Ludwika szesnastego, przedstawił któryś z deputowanych zgromadzonym pairom nadużycia i marnotrawstwo dworu i zażądał ustanowienia przez Izbę kwoty wydatków, czyli jak Francuzi mówią: *des etats de depense.*

„*Ce ne sont pas des etats, mais des Etats generaux qu'il nous faut!*“ krzyknął inny z radców igrając niejako słowem *etats*, które w pierwszym razie znaczy stały etat, w drugim sejm z całego złożony narodu. „Jedno to słowo, powjada Thiers, odkryło nagle wszystkim cel niespodziewany. Każdy je powtarzał, i zaczęto głośno i powszechnie domagać się sejmu narodowego.“

Był to, jak wiadomo, pierwszy krok do rewolucji 1789.

W roku 1870 zostało wypowiedzianem także zdanie, które obecnie wszyscy w Paryżu, powtarzają i nad którem się unoszą. Jako niezawodny i jedyny środek zbawienia przechodzi ono z ust do ust, porywa i zachwyca masy, i najdrobniejsza niech nadarzy się sposobność, a gotowe się ziścić, stać czynem dokonanym.

Zdanie to wypowiedział w tych dniach tenże sam Thiers, któregośmy słowo wyżej przytoczyli. A brzmi on: „Cesarza nie mamy, bez niego nie znaczy nic cesarzowa, spadkobierczynią jest rzeczpospolita.“

Czy nie stanie się ono podobnymże budzikiem narodu francuzkiego i taką samą wskazówką co trzeba robić, jaką było w r. 1788 owo żądanie sejmu narodowego? Tak listy prywatne z Paryża jak telegramy i inne doniesienia każą nam wróżyć, że stoimy w przededniu wypadków, które mogą wpłynąć silnie da dalsze losy państw europejskich i zmienić wiele rzeczy, dotąd za nietykalne uważane, a w pierwszej linii śmiesznością o kryć i w niwecz obrócić dumne rachuby upojonych szałem zwycięzców.

Nie łudźmy się i wglądnijmy głębiej w obecną sytuację.

Powodzenia oręża pruskiego, owej silnej podpory reakcji i despotyzmu, gotującego Europie niesłychany militaryzm, za pomocą utworzenia możnego państwa w Niemczech napełniły smutkiem, bliskim zwątpienia i rozpaczy wszystkie serca do i dla wolności postępu bijące. Popłoch na odgłos tryumfu krzyżackiego powstały, nie dozwolił jednak dostrzedz odwrotnej strony medalu, nie dozwolił obrachować tej korzyści, jakie klęski Francuzów sprawie wolności przyniosły. Trzeba było dopiero burzliwego posiedzenia Izby francuskiej, gdzie omal do bitki nie przyszło, rozruchów ulicznych w Paryżu i innych miastach, wniosków Favra i Kératryego, aby módz zawyrokować, iż bitwy pod Wörth, Weissenburgiem i Saarbrücken ludzkość raczej do aktywów jak do pasywów zaliczyć winna.

Cóż bowiem jaśniej od nich wykrywa nieudolność rządów napoleońskich, co pragnęły dowieść światu, że zbawienie i siła narodów, polegają na cezaryzmie konstytucyjnym? Co wyraźniej dowodzi, że tak wysoce rozwinięty naród jak francuski, traci tylko na energii i dzielności, gdy jest prowadzony przez tak zwinnego despotę, jakim był Napoleon III? A owe sławne rozporządzenia i proklamacje cesarskie po klęskach, owe poniżające i podłe czołganie się u nóg neutralnych władzców, owe nikczemne lizanie łapy moskiewskiej, obiecanka kartaczowania Paryżan, ustanowienie gabinetu Palikao, cofanie się zresztą pod Paryż, czyż to nie jawne dowody, że ten człowiek co przez 20 lat oszukiwał wolność i postęp, i teraz wszystko gotów poświęcić dla utrzymania swej dynastji na tronie — ba, gotówby był nawet zabezpieczyć go swemu synkowi za pomocą bagnetów nieprzyjacielskich i paktowania z najezdzcą?

Gdyby nie klęski, świat i Paryżanie nie dostrzegliby nizkich zamiarów cesarza, nie dowiedzieliby się byli, iż zwycięzką wojną chciał tylko przydać blasku tronowi, na podtrzymanie którego to blasku za mało mu było w czasach pokojowych 30 milionowej sumy listy cywilnej, nie poznaliby w końcu, że ten co lubił się nazywać arcykapłanem słuszności i sprawiedliwości dla widoków dynastycznych, zdolen poprowadzić na rzeź tysiące najszlachetniejszych dzieci Francji.

Teraz stoją rzeczy inaczej. Teraz zrozumiał świat wraz z inteligentniejszą częścią ciała prawodawczego i Paryżanami, że zbawieniu Francji i oswobodzeniu Europy od brutalnego jarzma militaryzmu stoi tylko na przeszkodzie Napoleon, i jego niepohamowana panowania i błyszczenia żądza.

A więc precz z nim, wołają Paryżanie, precz z nim, woła wspólnie z nimi każdy wolność miłujący człowiek. Dziś tylko rzeczpospolita francuska zdolna zatrzeć plamę, ciężącą dzięki Napoleonowi na Francji, i wojnę podjętą dla celów egoistycznych przemienić w walkę za wolność, w walkę przeciw despotom jak Wilhelm. Napoleon sam, gdyby nawet zwyciężył, nie zmyje tej plamy i nie poprze wolności, bo każdy dzień nam pokazuje, jak mało tej ostatniej pragnie.

Tych i wielu innych nauk dostarczyły zwycięztwa Prusaków. Francja i Paryż przejęły się niemi. Lada dzień usłyszymy rozporządzenie ciała prawodawczego, powołujące cały naród do obrony — lada telegram przyniesie nam ogłoszenie rzeczypospolitej francuzkiej. I zupełne zniszczenie butnych Prusaków, złamanie ich potęgi szalbierstwem dopiętej, którego z pewnością Napoleon nie doprowadziłby był do skutku, gdyż mu o to właściwie nie chodziło, stanie się wtedy nietylko możebnem, ale pewnem niezawodnem. Świat się już miał sposobność dowiedzieć, jak partja idzie, gdy Francja ją gra sama. Na nie zmieniających stanu rzeczy paktach i szacherkach krajami i ludźmi nie zwykło się wówczas kończyć.

Dla tego to tak przechwałki zwycięzców z jednej, jak smutek i upadek na duchu przyjaciół wolności z drugiej strony są przedwczesnemi mojem zdaniem. Owszem nadzieje ostatnich powinne się bardziej ożywić po klęskach Napoleona, jak po jego zwycięztwach. Brutalna siła bowiem Prusaków wskrzesiła sama środki, ukazała sama Francji drogę do pokonania jej i pokrzyżowania wszystkich jej planów. Prusacy przysposabiając upadek Napoleona, grzebią własnemi rękami grób dla siebie, dla swego militaryzmu. Francja wolna nie przebaczy nigdy — i zemści się. Z Napoleonem na czele nie uczyniłaby może tego.

I gdyby mnie kto zapytał, czy życzę w obecnej chwili zwycięztwa orężowi francuzkiemu — odpowiedziałbym: Tak — jeśli i mimo zwycięztwa stracą Francuzi Napoleona — nie, jeśli im potrzeba do tego koniecznie jeszcze jednej porażki.

Po porażce znajdzie się drugi Danton, co to nie wątpił w zbawienie Francji wówczas, gdy $^5/_8$ kraju było w rękach wrogów, a w samym Paryżu groziła wybuchnąć kontrrewolucja. Po porażce i ustąpieniu Napoleona Marsylianka rzuci półtora miliona ludzi na kark Brandeburczyka, jak to w onym czasie uczyniła, gdy książę brunświcki groził nie zostawić w Paryżu kamienia na kamieniu.

A wierzcie mnie, z Dantonami i tymi co śpiewają Marsyljankę wszystkim uciśnionym daleko łatwiej umawiać się i paktować jak z Napoleonami i *tutti quanti.*

Paryż dnia 12. sierpnia.

(*B. Z.*) Dla przybywającego z prowincji, fizjognomia stolicy nie uderza żadną osobliwością. Pierwsza gorączka obrażonej narodowej dumy minęła, i tak w Izbie prawodawczej, jak na ulicy zapanował spokój, odpowiedni godności wielkiego narodu. Po usunięciu się znienawidzonego ministerjum, Izba jednomyślnie przeprowadza wszystkie swe uchwały, zwiększając co chwila zasoby wojenne, otwierając nieograniczony kredyt rządowi, który ze swej strony pozbył się szkodliwych uprzedzeń i nie stawił próżnego oporu wytworzenia tak w Paryżu, jak na prowincji „prawdziwej gwardji narodowej,“ skłaniając się do udzielenia broni każdemu obywatelowi.

Jenerał Palikao złożył już dowody wielkiej zdolności, uśmierzając wszelkie rozterki w Izbie; taż sama lewica, która przed kilkoma dniami wykrzykiwała, że waleczna i bohaterska armia ma osłów na swem czele, dziś, za pośrednictwem najwydatniejszych swych członków, jak E. Arago i Ferry, wyraża najzupełniejsze zaufanie do ministerjum, i bacząc na ogrom poruszonych resursów, wierzy w nieochybne zwycięztwo.

W tej chwili rozklejono zawiadomienie o przerwaniu komunikacji stolicy ze Strasburgiem i o gromadzeniu się Prusaków w okolo tego ostatniego miasta, w celu oblężenia go. Według odezwy komendanta placu Strasburskiego, forteca ta liczy 11 000 załogi, oprócz narodowej gwardji, 400 armat na swych wałach. W ciągłem i niecierpliwem jesteśmy oczekiwaniu o rezultacie krwawych tam zapasów.

Dzięki działalności nowego ministra wojny, za parę dni ma wyruszyć na plac boju 70 000 nowego żołnierza, nowego powiadam, choć aż włożonego do sztuki wojskowej, bo są to ludzie, którzy odbyli już swój termin, lecz dziś rzucają ojczyste zagrody, by nieść pomoc zagrożonej ojczyźnie. Wybaczcie pewien rozstrój w mym liście, lecz chciałbym wam tyle na raz powiedzieć, chciałbym wam wlać to zaufanie, jakiem ogarnięte są dziś masy Paryżan. — Gwiazda Prusaków blednie, tryumf oręża francuzkiego na pociechę całej ludzkości, już jest niedalekim.

Bohaterstwo rozwinięte przez żołnierzy francuzkich w niefortunnych potyczkach, winno być przedmiotem osobnej korespondencji; zasłużyło ono na hołd uznania ze strony nieprzyjaciela, reprezentanci zaś narodu, oświadczając jednomyślnie że armia dobrze się zasłużyła ojczyźnie, spełnili obowiązek, któremu cały naród przyklasnął. Przyrzekając wam na jutro obszerniejszą korrespondencję, bogdajby o zwycięztwie donoszącej, kończę tych słów kilka zapewnieniem, że we Francji jest dziś jedno tylko stronnictwo narodu uzbrojonego przeciwko wrogom.

Kronika wojenna.

Postępowanie Prusaków z Francuzami. Szczęście dziwnie Prusaków zaślepia. Wtargnąwszy na ziemię francuską, na sposób moskiewski teroryzmem chcą oni zjednać sobie posłuch Francuzów i zmusić ich do wstrzymania się od spełniania obowiązków narodowych. Nic jednak nie jest w stanie zniweczyć patrjotyzmu chwilowo pokonanych, a rozstrzelanie kilkudziesięciu obywateli rozbudziło tylko chęć zemsty i wzmogło usiłowania tworzenia oddziałów ochotniczych do bronienia się przed najezdnikami. Nie lepszy bezwątpienia mieć będzie skutek odezwa, napisana w zamiarze przestraszenia mieszkańców zajętych prowincyj, a która brzmi:

„Na podstawie §. 18. II. części pruskiego wojskowego kodeksu karnego, ustanawia się sądy wojenne na wszystkich, nie należących do armii francuskiej, którzyby przeciw wojskom Jego król. Mości lub też sprzymierzeńców jego przedsięwzięli niebezpieczne lub szkodliwe kroki, albo którzyby nieprzyjacielskim wojskom pomagali.

„Karze śmierci ulegną ci, którzy są szpiegami nieprzyjaciela, szpiegów nieprzyjacielskich przyjmują, ukrywają lub im pomagają;

przewodnicy wojsk nieprzyjacielskich, albo tacy, którzy nasze wojska rozmyślnie mylną drogą prowadzą;

ci, którzy powodowani zemstą lub chęcią zysku, zabijają lub ranią osoby należące do naszych wojsk, lub niszczą mosty, kanały, koleje żelazne, telegrafy i drogi, podpalają zapasy amunicji i żywności, albo kwatery nasze;

wreszcie ci, którzy broń podniosą przeciw naszym wojskom.“

Jenerał komenderujący v *Zastrow.*

Straty pruskie. Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: Straty niektórych pułków, należących do 5. korpusu armii pruskiej były w bitwach pod Weissenburgiem i Wörth, jak się zdaje, ogromne. *Posener Ztg.* donosi, że z 46. pułku piechoty padł pomiędzy innymi kapitan Lossberg (zięć p. Tempelhoffa z Dąbrówki), porucznik Bomsdorf II. i porucznik Burghoff, rannymi zostali: major Kamecke, kapitan Patrunke, kapitan Sydow, porucznicy Bomsdorf I. Zettritz-Neuhans, Dietz i Pachun, chorążowie Heise i Muschwitz. W ogóle pułk ten miał 30 oficerów i 1500 ludzi niezdolnych do walki, zatem połowę ludzi i oficerów. Z 6. pułku raniono ciężko kapitana br. Wolffa (Lüdinghausen), autora pisma: *Die Ausbildung und Taktik der französischen Armee.* Również znaczne straty poniósł i 37 pułk piechoty. Porucznicy Becker, Małachowski, Nitschke, Assmus, Pfeffer, Pohle i Klette odnieśli mniejsze lub większe rany. Z naszej strony dodamy, że również rannym jest pułkownik Michelmann z 50 pułku i kapitan Köpke z 37. pułku piechoty.

Strasburg i jenerał Ubrich. Strasburg, dawna stolica Alzacji, jest jednem z najsilniejszych miast na francuzkiej granicy północno-wschodniej; ma kształt trójkąta, na jednym ze szczytów którego znajduje się cytadela o pięciokątnej formie, porządnie ufortyfikowana, z bastjonami, i jednem czołem przytykająca do Renu.

Dwanaście innych bastjonów, z których wiele z kazamatami, otacza miasto, które można bronić jeszcze i zalewem wody, łatwym do uskutecznienia. Strasburg ma 80.000 tysięcy mieszkańców, 12.000 załogi, 400 dział na szańcach, zupełne zapasy żywności na czas oblężenia. Oficerem dowodzącym jest p. Ubrich. Nie może więc być miasto zdobytem, chyba po długiem oblężeniu i to wielkiemi siłami.

Jenerał Ubrich, będący teraz na czele 6 dywizji wojennej, ma lat 68. Urodził się 1802 w Pfalzbourgu wśród rodziny wojskowej pochodzenia alzackiego. Jeden z jego braci był jednym z najdzielniejszych pułkowników w armii; inny brat jego jest dziś głównym intendentem; jego syn i synowcy są dziś oficerami sztabu.

Dawniejszy uczeń szkoły St. Cyr od r. 1818 do 1820, jenerał Ubrich rozpoczął karjerę wojskową w trzecim pułku lekkiej piechoty, z którym odbył hiszpańską kampanię i był przy oblężeniu Pampeluny. Był potem ze swoim pułkiem w Afryce. W chwili wybuchu wojny wschodniej 1854, Aleksy Ubrich, który przez wiele lat dowodził swoim dawnym pułkiem, jako pułkownik, był już jenerałem brygady i dowodził dywizją Niższego Renu w Strasburgu.

Cesarz oddał mu mieszaną brygadę gwardji cesarskiej, którą wówczas formowano i posłał go z tem wyborowem wojskiem do Krymu.

Jenerał prowadził wojsko swoje kilka razy w ogień, i mianowany w ostatnich dniach oblężenia jenerałem dywizji, powrócił do Francji, ażeby objąć dowództwo pierwszej dywizji w obozie północnym. Z tą dywizją swoją był 1859 roku we Włoszech. Trzy lata temu usunięto go do rezerwy dla późnego wieku, a przecież jest to jenerał dziś jeszcze pełny energii i siły. Upraszał on, jako o wielką łaskę, ażeby mu oddano dowództwo dywizji wojennej, w której się urodził, i można być pewnym, że nie odda powierzonego mu miejsca, póki tylko będzie możność bronienia go.

Uzbrojenie francuzkie. *Journal-Officiel* z dnia 13. sierpnia podaje nowe szczegóły o uzbrojeniach Francji.

Mają być utworzone nowe korpusy armii 12 i 13.

Dwunasty w Chalons na Marnie pod dowództwem jenerała Trochu. Trzynasty w Paryżu pod rozkazami jenerała Vinoy.

Specjalna nota oznajmia że pierwszy z tych korpusów za dni kilka liczyć będzie 35.000 ludzi, a drugi przed ośmią dniami będzie miał jeszcze więcej.

Jenerał Decaen zastąpi w 3cim korpusie jenerała Frossard, którego oddalenie świadczy o błędach wojennych przezeń popełnionych.

Armia zgromadzona pod Metz, obejmująca 2., 3. i 4. korpus (około 200 000 ludzi, oddane dekretem cesarskim pod dowództwo jenerała Bazaine.

Wewnątrz państwa przy tworzeniu armii rezerwowej, wszelkie biurokratyczne formalności usunięto. Umundurowanie gwardji jest bardzo uproszczonem. Składa się ono z bluzy niebieskiej i płóciennego worka. Mniejsza o uniform, dodaje *la Presse*, byle było pod nim serce żołnierza i Francuza.

Jenerał Beraguay d'Hilliers odjechał do Tours, miejsce jego, jako dowódzcy armii paryzkiej zastępuje jenerał Soumain.

Ogłoszenie blokady. Rada miasta Hamburga otrzymała za pośrednictwem konzula angielskiego d. 14. sierpnia następujące ogłoszenie blokady:

My niżej podpisani, dowódzca główny sił morskich J. c. M. cesarza Francuzów na morzu północnem, zważywszy iż pomiędzy Francją a Prusami i państwami północnego związku zachodzi wojna, działając na mocy praw nam przynależnych

Oznajmujemy,

że począwszy od 15. sierpnia 1870 wybrzeże Prus i Rzeszy północno-niemieckiej, od wyspy Baltrum na północ od rzeki Eider, ze swemi portami, rzekami, przystaniami, trzymane będzie w stanie blokady istotnej przez morskie siły pod naszem dowództwem zostające, i że okręta przyjazne lub neutralne będą miały czas w przeciągu dni dziesięciu dokonać swego ładowania i opuścić blokowane miejsca. Granice jeograficzne tej blokady są:

Południk 5° szerokości wschodniej, (licząc od Paryża) aż do paraleli 54°05′ szerokości północnej.

Ta paralela aż do długości 5°45′.

Następnie południk 5°45′ aż do paraleli 51° 20′ szerokości.

I nakoniec ta ostatnia paralela aż do brzegu.

Będziemy mieli do czynienia z każdym okrętem, który zechce naruszyć rzeczoną blokadę, stosownie do praw międzynarodowych i traktatów w sile będących z państwami neutralnemi.

Na pokładzie „Magnanime“ pancernej fregaty J. c. M. cesarza Francuzów odbywającej służbę między angielską wyspą Helgoland i brzegiem pruskim. 12. sierpnia 1870.

Wiceadmirał naczelny dowódzca
(podpisano) *L. Fourichon.*

Dziennikarze francuzcy w niewoli pruskiej. W *Figaro* i *Gaulois* panowie Chabriliart i Cardon opowiadają przygody swoje z wycieczki swojej na teatr wojny, i krótkich dni niewoli pruskiej. Obaj sprawozdawcy patrzali na bitwę pod Wörth z wieży pewnego domu w Wörth, i po wzięciu miasta przez Prusaków, zabrani zostali przez tychże wraz z wielu innemi prywatnemi osobami do niewoli. Odgrażali się najprzód Prusacy, że ich chcą rozstrzelać, posądzając o to, że strzelali do nich z wieży. Zrobiono ścisłą rewizję przy jeńcach i zabrano im wszystko co mieli, korespondentowi *Gaulois* około 4 0 franków. Potem powiązano im ręce razem i odprowadzono. Spotkali się oni na szczęście z księciem koburgskim, który jako dawny przyjaciel dziennikarstwa, kazał im natychmiast rozwiązać ręce. Prowadzono ich do Menwiller, a ztamtąd do Sulz, gdzie pewien pruski oficer z najwyższą grzecznością miał przemówić do sprawozdawcy *Gaulois*: „*Monsieur, je vous donne ma parole d'honneur, que vous serez pendu ce soir.*“ (Panie, mogę panu dać słowo honoru, że będziesz dziś wieczór powieszony.) Ta najgrzeczniejsza ze wszystkich znanych dotąd gróźb nie spełniła się jednak. Innego dnia sam następca tronu pruskiego chciał widzieć dziennikarzy francuzkich. U księcia był zgromadzony cały główny sztab niemiecki. Częstowano ich kawą i herbatą, i rozmawiano czas jakiś z nadzwyczajną grzecznością.

P. Cardon tak opisuje następcę tronu pruskiego: Lat około 45, słuszny i silny, w prostym uniformie; książę nie ma wcale miny żołnierza: w zachowaniu się jego i słowach jest wiele mieszczańskiej dobroduszności. Zapewniwszy nas, że jesteśmy wolni, zaczął mówić z nami o wojnie, której jak mówił, nienawidzi; był też niewyczerpanym w pochwałach dla waleczności naszej armii. Opowiadał nam, jak dwa pułki kirasjerów rzuciły się na pruskie baterje, które bombardowały Mosbrunn, i jak tam nietylko dali dowody bohaterstwa, ale i okazali wielką precyzję wojskową. „Piechota nasza, powiedział, zdziesiątkowała ich, przecież natychmiast skupili się, jak gdyby na polu manewrów, i z szablą w dłoni rzucili się na nas.“

Przegląd polityczny.

Bismark dokłada wszelkich starań, aby Austrję przy pośrednictwie Moskwy, a Włochy przez robione ustępstwa odwieść od udzielenia pomocy Francji. *Czas* w korespondencji z Wiednia pisanej, jak zdaje się przez dobrze poinformowaną osobę donosi o układach Austrji z Moskwą mających na celu przywrócenie pokoju. Z Florencji zaś odbierane wiadomości przez pośrednictwo pruskich agentów mówią:

Przyczyny zachwiania przyjaznych i poufnych stosunków między Prusami a Włochami usunięte; poseł pruski w najlepszej żyje zażyłości z gabinetem Lanzy. Co się tyczy kwestji rzymskiej, polityka pruska i włoska są w zgodzie. Hr. Arnim, poseł pruski w Rzymie miał wprawdzie posłuchanie u papieża i Antonellego, ale były to tylko wizyty, nakazane względami grzeczności. Co się tyczy utrzymania papieztwa, nie prowadzono rokowań dyplomatycznych, ani nie dano zapewnień. Instrukcje Arnima mają na wszystkie przypadki polecać mu trzymanie się na uboczu.

Lamarmora zaniechał wyjazdu do głównej kwatery francuzkiej. Lewica i część prawej konsorcji sposobią się zwalić ministerjum: zamierzają one zbijać stanowczo projekt uchwalenia pieniędzy na uzbrojenie. Ważne jednak pobudki polityczne przemawiają za utrzymaniem na teraz gabinetu Lanza. Wielu Niemców, służących w wojsku papiezkiem, odjechało do kraju. Zdaje się być pewnem, że w Tuilerjach wyprzątają. Podróżni ze Szwajcarji twierdzą, że do zamku Arenenberg (posiadłość cesarza) nadeszło wiele skrzyń z Paryża. Z Paryża dowiadują się, że ministerjum Palikao nie da się utrzymać, a uzbrojenie gwardji narodowej niemożebne. Nie ma tam zaufania ani do osób władzę dzierżących, ani do jenerałów. W Nizzy objawiają się dążenia powrotu do Włoch. W Sycylii powtarzają się demonstracje antifrancuzkie.

---

miasta w płomieniach trzeba ustąpić, i ustępują tem prędzej, że od lewego i prawego skrzydła coraz nowe masy okrążają i grożą odcięciem. Ustępują więc, lecz nie bez strat bolesnych. Dowódzcy ich, pułkownikowi margrabiemu de Grammont (brat b. ministra spr. zagranicznych), kula armatnia rękę urywa.

Tu się zaczyna akt drugi bitwy. Razem z pułkiem 74. w porządnej linii, ani razu nie złamani, dwa inne pułki ustępują. Jenerał Douay zostaje zabity, jenerał brygady Montmarie ciężko ranny, lecz pomimo tego porządek wszędzie zachowany, i w całości dosięgają Francuzi szczytu góry Gaisberg o jakie ćwierć mili na południe od miasta odległej. Było to około godz. 11.

Trzy korpusy niemieckie mając za sobą resztę armii północnej, postępują naprzód. Z wyjściem na czyste pole przedstawia się im możność powiększenia ilości dział. Nie zaniedbują też tego, i deszczem granatów obsypują garstkę Francuzów. Trzy godziny trwa bój zacięty; ani myślą kroku odstąpić; zwycięzko odbijają wszystkie szturmy niemieckie, aż nareszcie po wielkich stratach 7. (grenadjerowie król.) i 57. pułk pruski z Polaków złożone, zdobywają Gaisberg o godzinie 2. popołudniu, zabrawszy jedno tylko działo, i to podbite!

Ile stracili Francuzi, dobrze niewiadomo, zapewne do dziewięć tysięcy, między któremi jak wiadomo jest 900 niewolnika po większej części rannego. Co zaś do strat pruskich, to tylko tyle wiemy, że były one według raportu do króla nadzwyczaj dotkliwe. Bez przesady można je uważać za trzy razy większe od francuzkich, już to opierając się na wysłowieniu wzmiankowanego wyżej raportu, już to mając to na uwadze, że Prusacy walczyli gęstemi masami na małej przestrzeni, a zatem doskonały cel sobą dawali przeciwnikom.

Po bitwie francuzka dywizja zwróciła się ku Sulz, a Niemcy na drugi dzień dopiero mogli ruszyć z miejsca, mając ogrom rannych.

Golos, z którego *Journal Officiel* często przedrukowuje ustępy, mówiące sympatycznie o Francji, pisze o dzisiejszym przywódcy francuzkiego gabinetu oburzające rzeczy, których zapewne dzienniki rządowe nie zechcą powtórzyć, a co jednak zasługuje na uwagę, bo świadczy o istotnej wartości moskiewskiej przyjaźni. *Golos* taką podaje biografię hr. Palikao: „...Dyrektor podróżującej grupy aktorów, człowiek, któremu nie raz jeden udowodniono kradzież, wzbogacony grabieżą, z którym żaden z oficerów francuzkich nie chciał służyć w wojnie włoskiej i który w 1860 r. zadziwił całą Europę swą krwiożerczością w czasie pobytu w Chinach, został teraz przywódcą nowego ministerstwa."

Kijewlanin donosząc, że w d. 7. sierpnia b r. wysłany został pocztowym pociągiem z Kijowa do Permy biskup łucko-żytomirski ks. Borowski, dodaje następujące urzędowe wyjaśnienie:

„Stałe sprzeciwianie się biskupa widokom i rozporządzeniom rządowym, tak wobec przeszłej jak obecnej administracji, było powodem do niemałoważnych trudności, a przytem dotyczyło spraw czysto administracyjnych nie odnoszących się do dogmatów i kanonów rzymsko-katolickiego kościoła. W ostatnich czasach opór biskupa wzmógł się jeszcze więcej i ujawnił z powodu najwyższego polecenia, dozwalającego parafianom rzymsko-katolickim upraszać o zamianę polskiego języka przez moskiewski w kazaniach i nabożeństwie dodatkowem

„Polecenie to w niczem nie dotykając dogmatów wiary, zgodne jest z obyczajami rzymsko-katolickiego kościoła w innych państwach, gdzie kazania i modlitwy bywają czytane w języku narodowym i powszechnie zrozumiałym.

„U nas w sąsiedztwie w dyecezji terespolskiej w katolickich niemieckich kolonjach, kazania mówią się po niemiecku. Nawet w południowo zachodnim kraju (na Rusi) sam biskup Borowski i inni księża przed niedawnemi czasy kazali po małorusku. Obecny upor biskupa da się tylko objaśnić utożsamieniem religii z narodowością, co nadawało sprawie pod pozorem religii, czysto polityczny charakter. Rzeczywiście, nie można dowodzić, że język polski, nie zrozumiały dla $^{9}/_{10}$ włościan katolików tutejszego kraju, jest niezbędnym dla nabożeństwa i kazań w tutejszych katolickich kościołach. Taka opinia nie wymaga wcale zaprzeczenia na serjo, szczególnie, skoro rząd sam przyznaje, że liturgicznym językiem Moskali katolików ma i nadal pozostać język łaciński Nie poprzestając na nieuzasadnionych powodach uchylania języka moskiewskiego od kazań i dodatkowego nabożeństwa, nie komunikując nawet proboszczom i dziekanom ukazu z 25. grudnia 1869 r., dozwalającym na używanie języka moskiewskiego do kazań i nabożeństwa, biskup Borowski jeszcze cyrkularzem do dziekanów z d. 6. marca formalnie wzbronił zamieniać język polski na moskiewski, a w jednym szczególnym wypadku, nawet zagroził odłączeniem od kościoła za proste oświadczenie parafian, iż chcą słuchać kazań i modlitw uzupełniających w moskiewskim języku.

„Nie zważając na całe postępowanie biskupa, rząd używał wszelkich środków, celem przekonania biskupa o skutkach jego uporu, ale kiedy środki przekonania i cierpliwości wyczerpały się, — rząd dla uchronienia godności władzy i spokoju w łucko żytomierskiej dyecezji, uznał za stosowne wysłać biskupa z kraju. Dalszy zarząd dyecezji, stosownie do istniejących w tym względzie przepisów, zostanie poruczony wybranemu wikarjuszowi."

W franc. Ciele prawodawczem Simon złożył adres, podpisany przez 8.000 osób, aby uczniowie seminarjum byli na równi z innemi obywatelami obowiązani w czasie wojny do służenia w wojsku.

Z Wiednia piszą do *Czasu*: Austrja proponowała Włochom, Moskwie i Anglii zawarcie formalnej ligi pokojowej, a wrazie potrzeby, pod naciskiem zbrojnej intewencji. Anglia natomiast żąda jedynie zawrzeć przymierze względem neutralności, którego zadanie wymagałoby poprzedniego umotywowania.

Piszą z Monachium, że minister wyznań wydał do biskupów reskrypt, w którym zakazuje obwieszczać i wykonywać uchwały soboru, mianowicie o nieomylności papieża, a nawet przedrukować je w dziennikach urzędowych bez *placetum regium* (bez zezwolenia królewskiego).

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Jutro poprzedzone będzie otwarcie sejmu uroczystem nabożeństwem o godz. 11. z rana w kościele katedralnym, podczas którego Towarzystwo muzyczne wykona mszę.

Znany adres do sejmu, podpisuje bardzo wiele osób w redakcjach wszystkich dzienników tutejszych. Pospiech w podpisywaniu tem jest bardzo pożądany, ażeby w jak najkrótszym czasie adres złożony został sejmowi, dla tego wzywamy publiczność, by nie zwlekała z podpisami.

Karty wstępu na galerje sejmowe wydaje kancelarja sejmowa w teatrze hr. Skarbka, obok sali obrad, a mianowicie: do loży dziennikarskiej w południe dzisiaj od godziny 12 do 1, a dla publiczności od godziny 6 do 7 wieczorem przed każdem posiedzeniem. Karty do loży radnych miasta i adwokatów wydają prezydjum i kancelarja Izby adwokatów.

Wczorajsze urodziny cesarskie ogłoszone zostały miastu zwykłemi 21 strzałami działowemi o godzinie 5 zrana. O 8 przegląd wojsk w ogrodzie Jabłonowskich wypadł bardzo dobrze, i zauważaliśmy, iż publiczność nasza obecnie okazuje więcej zaufania i sympatji dla wojsk austrjackich, jak dawniej. Z drugiej strony i wojsko więcej jakoś harmonizuje z ludnością, niż dawniejszemi czasy. Wspomnąć się godzi, iż podczas mszy polowej, odprawionej w ogrodzie przeglądów wojskowych, przez miejscowego proboszcza wojskowego, księdza Walla, umieszczono na ołtarzu obraz N. P. Marji z napisem polskim: „Matko Boża miej nas w opiece swojej." Przez cały dzień wieża ratuszowa ubraną była w chorągwie. Obiad u jenerała komenderującego, dany wieczorem przy odgłosie muzyki i salw działowych, zakończył obchód dnia.

Dyrekcja naszej szkoły realnej ogłasza, iż zapisy uczniów do tej szkoły na rok szkolny 1870/71 odbywać się będą w dniach 29., 30. i 31. bm.

W ostatnich dwu numerach *Prawnika* ukazał się więcej szczegółowy życiorys śp. Stanisława Juliusza Zborowskiego pióra dra Leonarda Piętaka, przyjaciela nieboszczyka.

Dzisiaj o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej walne zgromadzenie członków Towarzystwa demokratycznego. W razie, gdyby sala ratuszowa dzisiaj zajętą była przez inne stowarzyszenie, zgromadzenie to odbędzie się w sali strzeleckiej.

Wczoraj po południu w szynku pod l. $428^{3}/_{4}$ przyjezdny jakiś mieszczanin z Cieszanowa, były żołnierz, został aresztowany za wymyślanie po pijanemu na cesarza.

— **Adres do sejmu** podpisywać można także u fotografa Karpińskiego przy ulicy Łyczakowskiej l. $102^{1}/_{4}$.

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 18. sierpnia. Kunegunda Dzamińska prywatna, lat 80, ze starości. Anna Troja, zarobnica, lat 25, na gruźlicę. Józefa Maciela, zarobnica, lat 42, na nieżyt jelit. Edward Karge, syn mieszczanina, lat 3, na gruźlicę Helena Zerniawska, córka djurnisty, 9 miesięcy, na konwulsję.

⊙ **„Słowo" i ks. Sembratowicz.** *Prybud' szczastia, rozum bude*, mówi ruskie przysłowie. Otóż i ks. Sembratowicz był dawniej dla *Słowa* polskim zausznikiem, niedołęgą, jezuicką lalką, przebiegłym bigotem, upartym intrygantem goniącym za dostojeństwami, biczem Bożym na księży, despotą dla kapituły i t. d — a dziś, kiedy jemu lepiej się poszczęściło niż ks Kuziemskiemu, Szaszkiewiczowi, Kostkowi, Juzyczyńskiemu, i nie żaden z tych kandydatów, ale on został metropolitą, już *Słowo* zaczyna najsłodszych dobierać wyrazów, kiedy wypadnie mu mówić o *Wysokopreoświaszczennym*. Już on teraz ojcem kochającym dla wszystkich Rusinów, „czy Moskali czy ukrainofilów," miły, uprzejmy i łaskawy, wzór taktu i umiarkowania!

Redakcja *Słowa* była jednak na tyle naiwną, że od razu także wygadała się, jaki jest cel tych komplementów. Oto radaby ona pozyskać jego protekcję dla siebie, bo dotychczas nie źle się działo *Słowu* pod egidą konsystorjalnej protekcji, więc i nadal niema ono ochoty pozbywać się jej. I ztąd te umizgi do ks. Sembratowicza, z tąd komplementa i ofiarowanie poparcia „starej partji" (t. j. Moskalofilów)

Czy ks. Sembratowicz złakomi się na ten karmelek — czy pójdzie na wędkę?...

— **W karczmie Soleckiej** koło Podhajec zachorowało nagle d. 11. bm. troje ludzi. Według twierdzenia lekarza słabość pochodzi od zażytej trucizny. Gospodarz karczmy Majer Kleinrok umarł tegoż dnia.

— **W Warszawie** wyszły w tych dniach 2 broszury, połączone w jednę książkę p. t.: 1) „Spis k i zamach na życie JW. Namiestnika hr. Berga;" 2) „Spiskujące Towarzystwa, komitety i rządy w Polsce od roku 1857 do 1869, przez członka komisji śledczej przy JW. hr. Namiestniku, Ustimowicza." Ciekawiśmy treści tej książki.

— **W Siedliskach pod Winnikami** dnia 17. b. m. skradziono we dworze 12 srebrnych łyżek i inne srebrne przedmioty. Po południu dano znać policji lwowskiej, która już na pół godziny przed skargą miała w ręku złodziejkę, służącę poszkodowanych.

— **Cesarz zatwierdził** dalej następujące ustawy: o udzieleniu prawa poboru mostowego obszarowi dworskiemu w Rudawie; gminie miasta Dobczyc; gminie Babinie; gminie Podmanastyrek; gminie Haczowa; Kamionce Strumiłowej (od trzech mostów); obszarowi dworskiemu w Zręcinie; ustawę o omyceniu części drogi powiatowej Tarnowsko-Czyżowskiej i o udzieleniu prawa poboru mostowego gminie miasta Bełza.

— **W Bernie** rozpoczął się w tych dniach proces przeciw hr. Hompeschowi, oficerowi od huzarów o zbrodnię ciężkiego obrażenia ciała, dokonanej na mieszczaninie berneńskim, Müllerze, któremu w uniesieniu strzałem rewolwerowym wybił oko.

— **Wieśniacy z okolicy Oświęcima,** którzy w r. 1866 mieli sposobność zetknąć się bliżej z pikielhaubą, zamówili w Kalwarji Zebrzydowskiej mszę na intencję oręża francuskiego.

— **Z Pleszewa** w W. ks. Poznańskiem, donoszą *Dzien. Pozn.*, iż przed kilku dniami w Wilczy u p. Chełkowskiego Prusacy odbyli rewizję w skutek bezimiennej denuncjacji, jakoby tamże miano broń gromadzić! Rozumie się, że nic nie znaleziono.

Tenże sam korespondent pisze: Władze niższe mają o nas nie najlepsze wyobrażenie, i zdaje im się, że koniecznie myślimy o rewolucji. Z tego też zapewne powodu, sprowadzono do wszystkich miasteczek nadgranicznych załogi landwery. Do spokojnego Pleszewa dnia 10. b. m. przybyły dwie kompanie piechoty wraz ze sztabem, aby czuwać nad bezpieczeństwem kilkunastu bojaźliwych urzędników i pilnować szanownych choć nieodważnych potomków Abrahama, którzy 50 petycyj podobno mieli podać o sprowadzenie wojska. Strach ma wielkie oczy!

— **W Poznaniu** urządzają lazaret rezerwowy na 300 chorych.

— **Zdrowie cesarza Napoleona.** zdaniem pisma lekarskiego *Britisch Acad. Jour.* ucierpiało w ostatnich czasach znacznie od wytężeń fizycznych i rozdrażnienia, z powodu niepowodzeń na wojnie. Pp. Larrey i dr. Nélaton znajdują się bez przerwy w otoczeniu cesarza, i zakazali mu wszelkich wysileń fizycznych.

— **Przemyśl** d. 17. sierpnia. Pojutrze, w piątek 19. bm. spodziewamy się tu koncertu p. J. F. Guniewicza, ze współudziałem tutejszego Towarzystwa muzycznego

Stryj d. 17. sierpnia. Szanowny nasz gość, profesor dr. Stanecki, przyrzekł nam na niedzielę 21. bm. wykład dotyczący najnowszych zdobyczy wiedzy o księżycu. Będzie to z kolei trzeci publiczny wykład, jakim ten niezmordowany mąż nauki ku wielkiej przyjemności słuchaczy swoją tegoroczną wilegiaturę znaczy.

— **Wypadek kolejowy.** Pociąg osobowy, idący d. 13. bm. z Eggers, uderzył w pobliżu włości Nadas na szutrówkę, wyprawioną z Klauzenburgu Dwadzieścia osób odniosło lżejsze skaleczenia, trzy są ciężko potłuczone.

— **Pożar lasów.** Wielkie lasy w guberniach: moskiewskiej, riazańskiej, włodzimierskiej i twerskiej, pustoszy już od wielu dni straszny pożar, rozszerzający się coraz bardziej. W Moskwie z tej przyczyny już od 23. zeszłego miesiąca słońce zaćmione jest niezmierną masą dymu. Podobneż zjawisko w Warszawie choć w mniejszym daleko stopniu, zdaje się być właśnie skutkiem tego pożaru lasów w carstwie. (*G. H.*)

— **Uniwersytet w Heidelbergu** w roku zeszłym przyznał rodakowi naszemu, dr. Władysławowi Belina Świątkowskiemu zasługę z wynalazku chirurgicznego do wtryskiwania obcej krwi, takim zwłaszcza chorym, którzy przez zbytnie osłabienie sił w skutek krwotoków niechybną zagrożeni są śmiercią. Ważny ten wynalazek zjednał p. Świątkowskiemu wielki rozgłos w świecie naukowym i jemu to zawdzięcza wynalazca mianowanie swoje na profesora medycyny przy uniwersytecie Heidelbergskim. Obecnie, wobec tyle morderczej wojny, pomysł ten naszego rodaka szczególną zwrócił na siebie uwagę rządu francuzkiego, nakazał bowiem akademii medycznej w Paryżu wyznaczenie oddzielnej komisji dla ścisłego i gruntownego zbadania wynalazku p. Świątkowskiego. Komisja ta ogłosiła drukiem następujące sprawozdanie z swoich badań: „Podpisani członkowie akademii medycznej w Paryżu zapewniamy, iż zasiadając w specjalnej komisji, wyznaczonej przez akademię, byliśmy przytomnymi doświadczeniom wtryskiwania krwi, robionym przez doktora Belinę Świątkowskiego za pomocą narzędzia jego wynalazku i przekonaliśmy się, że wszystkie te doświadczenia doskonale odpowiedziały celowi i że narzędzie to w kształcie pompki według naszego zdania, stanie się szczególnie użytecznem w chorobach, spowodowanych krwotokiem i wycieńczeniem sił. — W Paryżu d. 18. lipca 1870 r. (podpisano) *P. Broka; Julian Béglard.*" Pożyteczny wynalazek dr. Świątkowskiego prawdopodobnie znalazł już zastosowanie rozległe na ostatnich polach bitew. Przy leczeniu chorych skutkiem upływu krwi z otrzymanych ran, wynalazek naszego rodaka jest rzeczywiście nadzwyczaj zbawienny. Opis wynalazku tego wraz z ryciną ogłoszony został w ostatnich czasach w Paryżu p t: *Le Transfusion du sang appliquée au traitement des blessés par L. Bellina.*

— **Oleszyce,** d. 15. sierpnia. Stosownie do zapowiedzenia z roku zeszłego ogłasza się wiadomość o stanie biblioteki tutejszej szkoły ludowej za rok szkolny 1869 i 1870 jak następuje.

W roku 1868 i 1869 obejmowała ta biblioteka według poprzedniego sprawozdania 391 dzieł w 443 tomach, w której liczbie mieściło się jednak 286 dzieł w 324 tomach będących własnością Celestyny hr. Działyńskiej, których pani ta nie darowała bibliotece, jak mylnie doniesiono, ale tylko tymczasowo, aż do innego przeznaczenia pożyczyła. Teraz właśnie obróciła hr. Działyńska te książki na inny użytek, pozostało więc bibliotece z dawniejszych 105 dzieł w 119 tomach.

W minionym roku szkolnym 1869 i 1870 darowali: pp Winiarz Edward, właściciel drukarni we Lwowie 12 dzieł w 16 tomach; Liskowicki Antoni, gr. kat. proboszcz w Oleszycach, 2 dzieła w 2 tomach; Rybotycki Aleks., lekarz tutejszy, 2 dzieła w 2 tomach; Zarząd gł. Tow. pedag we Lwowie, 7 dzieł w 7 tomach; P. Zaleski Franc, poczmistrz 1 dzieło w 1 tomie; Udołowicz Grzegorz, obywatel tutej., 6 dzieł w 6 tomach; Prześw. Wydział Rady powiat. w Cieszanowie dziesięć złr a. w., za które kupiono, 24 dzieł w 29 tomach; Forster Karol w Berlinie 25 ks. dla klas pracuj. polskich 25 dzieł w 25 tomach; Bezimienni dawcy 40 dzieł w 43 tomach, przybyło więc bibliotece w tym roku ogółem 119 dzieł w 131 tomach.

Doliczywszy do tego dawniejsze 105 dzieł w 119 tomach posiada bibl. teraz 224 dzieł w 250 tomach. Podzieliwszy te dzieła ze względu na treść, znajduje się w ich liczbie: 1) Powieści obyczajowych i historycznych 83 w 104 tomach; 2) Dzieł naukowych 83 w 88 tomach; 3) Dramatycznych 10 tom; 4) Poezyj 21 w 21 tom; 5) Gospodarskich 4 w 4 tom; 6(Map, obrazów i t. d 23 tom.: razem 224 w 250 tomach.

Ponieważ przez odebranie wypożyczonych bibliotece książek, ubyło wiele pożytecznych dziełek, i ponieważ liczba czytelników wszelkich warstw ludności silnie wzrasta, a bibl. innych źródeł prócz dobrowolnych datków nie posiada, aby więc wystarczyć koniecznej potrzebie miejscowej, uprasza się łaskawych obywateli o nadsełanie wszelkiego rodzaju dziełek, tak ludowych jak i innych franko pod adresem: „Szkoła trywialna Oleszyce," poczta tamże

Spis dawców ogłoszonym będzie z końcem roku szkolnego 1870 i 1871.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 18. sierpnia. (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt. 7.50 — 8.50, żyta 160 fnt. 4.70 - 4.80, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—., jęczmień 140 fnt. 4.40 – 4.00, owies 100 ft. 3.30—3.60, kukurudza 170 fnt 4.50—4.75, hreczka 140 fnt. 4.10—4.30, koniczyna 180 fnt. 31—33 złr. rzepak 150 funtów 13.25—13.50 złr., lnianka 150 funt, 10.—10.25 zł., groch 180 ft 5.50 – 6.25 zł., ctn. łoju 32 – 32.50 złr.. potażu 11.50—12.50, chmielu 45 – 50 złr., wiadro spirytusu 17.25 – 17.50. (Z Izby handlowej.)

Ostatnie wiadomości.

Dnia 14. sierpnia w niedzielę biła się armia francuzka na prawym brzegu Mozeli pod Metz. zaatakowana w chwili, gdy połowa jej przeszła szaniec przedmostowy i most i była już na drugiej stronie Mozeli w twierdzy. Prusacy zamierzali odciąć cofającą się do twierdzy część armii albo odciąć od mostów, niedozwolić jej cofnąć się, i tym sposobem ją zniszczyć. To się im zupełnie nie udało, a ponieśli bardzo dotkliwe straty.

Nazajutrz d. 15. w poniedziałek część armii, będącą w pochodzie od Metz do Verdun, zaatakował korpus pruski, lecz odparty został i rzucony ku południowi

We wtorek d. 16. obie pruskie armie Steinmetza i Frydryka Karola przeszły na lewy brzeg rzeki koło Pont a Mousson, postanowiwszy odciąć armie pozostałej jeszcze w Metz. odwrót do Verdun. W głównej kwaterze pruskiej byli bowiem widocznie przekonania, że armia francuzka w pełnym odwrocie jest ku Verdun. Lecz gdy korpus Alvenslebena flankowym marszem na czele obu armij pruskich, robiąc łuk od Pont a Mousson, zbliżał się do szosy i do kolei, wiodącej w prostej linii od Metz do Verdun, uderzyli na nią Francuzi, którzy od Conflans do Gravelotte ustawieni na wzgórzach a oparci plecyma o Metz, oczekiwali widać tego flankowego marszu armii pruskiej. Idące obok, i za Alvenslebenem korpusy pruskie wzięły udział w boju, który trwał godzin 12. Biuletyn pruski mówi, że armie pruskie utrzymały pobojowisko, co ma być dowodem zwycięstwa. Istotnie utrzymały pobojowisko, ale nie to, z którego zaatakowały Francuzów, lecz o milę do półtorej wstecz, dokąd je zepchnęli Francuzi, jak to z drugiego biuletynu jasno wypływa. Istotnie Francuzi, jak podaje ich biuletyn, noclegowali na zdobytych pozycjach, które przedtem Prusacy zajmywali, skoro nazajutrz, gdy nowe, świeże korpusy, zapewne z armii następcy tronu przyszły Prusakom w pomoc, zaatakowali nie już pod Gravelotte i Doncourt Francuzów, lecz od Bezonville i Mars la Tour, więcej jak o milę w tył.

Resztę mówią telegramy. Myśmy tylko wyjaśnili biuletyny pruskie i francuzkie, jak się przedstawiają w zestawieniu i z mapą pod ręką. Francuzi i 16. i 17. sierpnia postępując od Metz parli ku południowi Prusaków, odsuwając ich od linii odwrotu i komunikacji Metz-Verdun. Widać więc, iż obie bitwy, wtorkowa i ze środy, były dla Francuzów pomyślne Zapewne dowiemy się dzisiaj, że i wczoraj bój trwał dalej i Francuzi parli dalej Prusaków.

We Lwowie na wiadomość o zwycięztwach francuzkich iluminowano miasto, a tłumy z chorągwią francuzką, polską i austrjacką przeciągały śród radośnych okrzyków ulice.

I z Stanisławowa donoszą nam telegrafem, że tam wczoraj iluminowano miasto.

Zapewne i w innych miastach były iluminacje, jeśli doszła tam wiadomość o szczęśliwem powodzeniu oręża francuzkiego.

Takie to silne sympatje są u naszego narodu dla oręża francuzkiego!

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Przedruk z wieczornego wydania.)

Paryż 18. sierpnia (urzędowe.) Z Verdun wczoraj wieczór donosi telegram że bitwa trwa dalej ku Mars Latour. Bitwa dla francuskiej armii pomyślna.

Licznych rannych Prusaków i Francuzów przynoszą do Briey. Wiarogodni podróżni z Mars Latour opowiadają że wczoraj armia odbyła znaczny bój z główną siłą armji pruskiej, którą rzucono na Mozellę. Parła na nią kawalerja gwardji bardzo silnie. Mówiono że jenerałowie Bataille i Frossard ranni.

Paryż 18. sierpnia (urzędowe) Trochu mianowany gubernatorem Paryża i naczelnym dowódcą wszystkich sił do obrony Paryża.

Depesza Bazaina z 18. sierpnia: Wczoraj rano armia księcia Frydryka Karola żywo uderzyła na prawe skrzydło nasze. Dywizja konnicy Forton i korpus Frossarda dotrzymały silnie stanowiska. Na prawo i na lewo od Bezonville eszelonowane korpusy spowodowane były kolejno wziąć udział w akcji, która trwała aż do ciemnej nocy.

Nieprzyjaciel rozwijał znaczne siły i usiłował podjąć ponowione ataki, które silnie odparliśmy jedne po drugich.

Wieczór nowy korpus usiłował oskrzydlić nasze lewe skrzydło, my utrzymali wszędzie nasze pozycje i zadaliśmy nieprzyjacielowi wielkie straty. Nasze straty znaczne.

Jenerał Bataille ranny. — W najżywszem zamieszaniu bitwy pułk ułanów przypuścił szarżę na jeneralny sztab naczelnego wodza, marszałka. Zabił kapitana, i 20 ludzi od eskorty zabił lub ranił

Na całej linii nieprzyjaciel zmuszony do odwrotu; około 120.000 brało udział w bitwie.

Berlin 18. sierpnia. Z Pont a Mousson donoszą, że Francuzi w pozawczorejszej potyczce stracili 2000 jeńców, 2 orły i 7 dział

(*Wied. B. K.*)

Paryż 18. sierpnia. Posiedzenie ciała prawodawczego. Palikao oświadcza: Wiadomości z placu boju dobre. Prusaków straty tak wielkie, iż zmuszeni byli prosić o zawieszenie broni, aby zabitych pochować. Oprócz tego wstrzymany ich pochód na Bar. Korpus kirysierów pruskich zniesiony. Palikao mówi dalej o świeżej, małej potyczce pod Schlettstadt (w górnej Alzacji.) Wnosi z pruskiej, na Belgię nadeszłej depeszy mówiącej jedynie o walce, nie o zwycięztwie, że Prusacy ponieśli porażkę.

Saarbrücken d. 17. sierpnia. Krol pruski mianował jenerała Bonina, dotychczas jenerał-gubernatora okręgu 3. i 4. korpusu armii, jenerał-gubernatorem Lotaryngii, a jenerał-lajtnanta hr. Bismark-Bohlena, dotychczasowego komendanta Berlina, jenerał-gubernatorem Alzacji. (*Wolffa berl. B.*)

Wiedeń d. 17. sierpnia. *Vaterland* pisze: Radość prusofilów jest przedwczesna: fortuna może się obrócić. Zadaniem Austrji jest neutralność i uśmierzenie zamieszek wewnętrznych. *Stary Frmdbl.* pisze: Słaba jest nadzieja, aby Rada państwa zebrała się w całym komplecie. Czesi odmawiają obesłania jej: co najwięcej, obeszlą ją Niemcy czescy Austrja nie potrzebuje się teraz zbroić, ale w czasie rokowań pokojowych powinna zajmować silne stanowisko. Dlatego potrzeba załatwić zamieszki prawno-polityczne; do ograniczenia zamieszek potrzeba zaspokojenia tej części opozycji, która nie stawia żądań federalistycznych.

Lwów, z Izby handlowej dnia 18. sierpnia.

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
I. Akcje za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	221	56	226	00
„ Lwow Czern. Jassy	187	50	189	50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	102	00	105	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	72	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	78	00	79	25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	69	50	71	00
Banku hipot. gal. 6%	84	40	85	00
Gal. zakł. kred. włość.	00	00	90	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	68	40	69	25
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	60	00	100	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	80	5	90
Dukat cesarski	5	86	5	93
Napoleondor	9	95	10	08
Pół imperjał rosyjski	10	00	10	15
Rubel rosyjski srebrny	1	92	1	98
Rubel rosyjski papierowy	1	52	1	53
Pruskie bilety kasowe	1	84	1	86
Srebro	123	00	124	50
Wiedeń d. 16. sierpnia.				
Papiery państ. austr.				
5% renta austr. w. a.	54	50	54	75
„ „ „ srebrem	64	50	64	75
Pożyczka ost. z r. 1839.	218	00	219	00

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Pożyczka lot r. z r. 1854	83	00	83	50
„ „ „ 1860	89	50	90	00
„ „ „ 1864	109	50	110	00
„ podatk z r. 1864	98	50	100	00
Listy zastawne d men.	116	50	116	50
Oblig. indemniz. galic.	67	50	68	00
„ „ bukow.	00	00	00	00
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	214	00	[illegible]14	50
Centralny bank	52	00	53	00
Kredytowy zakład	249	50	25[illegible]	50
Franko-Austrjackie	87	50	88	50
Galic. dla handlu i przem.	00	00	51	00
Generalbank	60	50	61	00
Hipoteczny bank galicyjski	00	00	00	00
Krajowy bank galicyjski	71	00	73	00
Narodowy bank austrjacki	675	00	676	00
Vereinsbank	80	50	81	00
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	53	00	53	50
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	25	00	25	00
Akcje kolejowe.				
Alfoldzka	157	00	157	50
Karola Ludwika	224	50	225	00
Północna Ferdynanda	1970	00	1970	00
Franciszka Józefa	1[illegible]5	00	176	[illegible]0

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Lwowsko Czerniow. Jassy	[illegible]87	00	188	00
Rudolfa	[illegible]54	00	154	50
Siedmiogrodzka	[illegible]57	00	158	00
Staatsbahn	[illegible]42	00	34[illegible]	00
Południowa	190	00	190	50
Tramway wied.	158	50	158	50
Węgierska północno wschod.	146	00	147	00
„ północna	100	00	100	00
„ wschodnia	81	50	82	00
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	81	50	82	50
Bank włościańsk. galicyjski	00	00	00	00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	00	00	00	00
„ „ „ 5%	0[illegible]	00	00	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96	[illegible]	96	00
Bank nar. austr. 5% w. a.	90	50	91	00
Bodencredit w srebrze 5%	105	50	106	00
Bodencredit w. a. 5%	86	00	87	00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alfoldzka kolej	86	50	87	50
Ferdynanda północna	103	00	103	50
Karola Ludwika dawn.	10[illegible]	00	10[illegible]	00
„ „ z r. 1867	95	00	97	00
Lwow. Czern.-Jas. z r. 1867	86	50	87	50
„ „ „ z III. em.	85	50	86	00
Rudolfa	85	75	86	25

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Siedmiogrodzkiej	86	00	87	00
Południowej kolei	111	75	112	25
Państwowej kolei	140	00	140	00
(10% podat. prct. srebr.)				
Czeska zachodnia	89	00	90	00
Elżbiety nowa	93	00	93	[illegible]0
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	91	00	92	00
Ferdynanda północn. m. k.	102	50	103	00
„ w. a.	00	00	00	00
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	149	50	1[illegible]0	00
„ Rudolfa	13	00	15	00
„ Stanisławowskie	00	00	00	00
„ Keglevich	13	00	15	00
„ br. Palfy	25	00	30	30
„ ks. Salm	34	00	37	00
„ hr. St. Genois	25	00	30	00
„ ks. Windischgrätz.	17	00	19	00
„ hr. Waldstein	17	00	19	00
„ ks. Klary	32	00	36	00
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	93	50	94	00
Paryż 100 frank.	4[illegible]	60	49	90
Londyn 10 ft. szter.	125	50	126	50
Frankf. 100 zł ol w p. N.	105	00	105	00

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 18 sierpnia 1870,
godzina 1 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. — — Akcje kredytowe węg. 72.— Anglo-austrjac. 216.50 Kolej Nadcis. 217.25 Akcje Karola Ludwika 225.75. Kolej siedmiogrodzka 161.—. Kolej połudn. 193.50. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 340.—. Kolej cesarzowy Elżbiety .—.— Napoleondor — — Kolej wschodnia 148.50. północna 196.50 Kolej Rudolfa 154.50. Kolej węg.-wschodnia 83.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne — — Losy 1864 r. 109.25. Usposobienie stałe.

1. września do wygrania:

złr. 200.000
„ 50.000
„ 15.000
„ 10.000

na promesę pożyczki z r. 1864.

Promesa 3 złr.

Do nabycia we Lwowie u

Frydryka Schubutha.

JULIUSZ RIEDL

otworzył temi dniami

Aptekę w Ustrzykach

zaopatrzył takową, nietylko we wszystkie dotychczas używane leki, ale też we wszystkie oaletowe jakoteż we wszystkie używane uniwersalne środki. 3621 2—3

Oryginalny Telegram.

Tura d. 13 maja 1870.

Upraszam bezzwłocznie przysłać mi za poraniem należytości pocztą dwa słoiki sławnych **Paryzkich Plasterków uniwersalnych.** Skutek tychże na rany i wrzody nie do opisania.

Zawsze wdzięczny

Irjan naczelnik stacji.

UWAGA. Ten plaster uniwersalny leczy każdego rodzaju rany, ropienia się, wrzody, raki, odmrożenia i nagniotki prędko i niezawodnie. 2571 2—3

We Lwowie jedynie do nabycia w aptece pod Srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera.**

Cena całego słoika 70 c., pół słoika 35 c. Za opakowanie 10 cnt. w. a.



Oddawna uznany powszechnie jako skuteczny, nieszkodliwa i tania przywraca po kilku razach użycia *naturalny kolor* włosom siwym, udelikatnia takowe, spędza łupież, i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty na skórne. Dla uniknienia tak licznych fałszowań, oświadczam że jedynie pp. Mikolaszowi we Lwowie, Trauczyńskiemu w Krakowie, Kullak w Brodach, Schnirch w Czerniowcach i p. Wolerowi w Ołtieżenach sprzedaż mojej prawdziwej wody powierzyłam 2299 13—20

Licytacja koni.

Dnia 26. września b. r. i dni następnych odbędzie się w c. k. urzędowem stadzie w Radowcach (Radautz)

na Bukowinie, w drodze licytacji za natychmiastową wypłatą w gotówce wyprzedaż nadliczbowych koni lekkich z warstw młodzieży obojej płci, z klaczy do chowu jeszcze zdatnych a po części odstanowionych, na koniec z koni użytkowych wierzchowych i zaprzężnych; a mianowicie:

Ogierów 4 letnich sztuk	7
„ 3 „ „	2
„ 2 „ „	1
„ roczniaków „	23
Klaczy stadnych pełnoletnich sztuk	28
Koni użytkowych 4 i 5 letnich „	70
Klaczy dwuletnich „	10
„ jednorocznych „	32
Razem około sztuk	173

Klaczki jednoroczne i dwuletnie, w ilości 42 sztuk, sprzedane będą tylko krajowym chodowcom, i tylko tacy mogą jako nabywcy tych klaczek brać udział w licytacji, ktorzy wykażą się świadectwem Towarzystwa rolniczego, lub Towarzystwa chowu koni odnośnego kraju, że konie chowają, lub nabyte klacze do chowu przeznaczą.

Nabliższą stacją kolejową jest *Hadikfalva-Radautz* na linii kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Suczawskiej.

Lwów dnia 13. sierpnia 1870.

Z Wydziału gal. Towarzystwa chowu koni i wyścigów. 3615 3—3

Uczeń gimnazjalny, który ukończył 4. klasę gimnazjalną, życzy sobie wstąpić na praktykę do apteki na prowincji.

Bliższa wiadomość w aptece Adolfa Berlinera we Lwowie. 3633 1—2

Piotrowski syn **Piotrowskiego**

z Czerwonej, gdzie jest niech się zgłosi jak najspieszniej do **Dyrekcji młyna parowego w Opolsku,** ostatnia poczta **Sokal,** gdzie otrzyma **odpowiednią posadę.** 3610 4—4

Nr. 28.1.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Rzeszowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w dniu 22. września 1870 począwszy od godziny 9. rano do 8. wieczór, prawo propinacji wódczanej i piwnej wraz z dodatkiem gminnym i użytkiem browaru miejskiego gminie miasta Rzeszowa przysługującego, w drodze publicznej licytacji w trzechletnią dzierżawę, to jest od 1. stycznia 1871 do ostatniego grudnia 1873 wypuszczonem będzie.

Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego ustanawia się na kwotę 26.006 złr. w. a. wadjum zaś przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji złożyć się mające na kwotę 2601 złr. w. a.

Oferty pisemne należycie wystawione i przepisanem wadium zaopatrzone, przyjmowane będą do godziny 5. z południa w powyższym dniu licytacyjnym, przeto później nad czas oznaczony wniesione pisemne oferty przyjęte nie będą.

Warunki licytacji, może każdy chęć licytowania mający, przed i w czasie licytacji w magistracie tutejszym przejrzeć.

Nakoniec wiadomo się czyni, że ubezpieczenie prawa propinacji wódczanej i piwnej, na powyższym terminie jako pierwszym i ostatnim nastąpi i że przeto w razie jeżeliby cena wywołania nawet ofiarowaną nie była, licytacja niżej tej ceny przedsięwziętą będzie.

Z magistratu miasta
Rzeszów d. 5. sierpnia 1870.

Dr. Towarnicki
burmistrz.

3623 3—3

Wizykatorje zwane ALBESPEYRES,

Przyjęte w szpitalach paryzkich cywilnych i wojskowych z *rozkazu Rady zdrowia publicznego,* jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. *papier Albespeyres* od lat 50cin zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem *Albespeyres.* W Paryżu na przedmieściu St. Denis, Nr. 78 i w głównych aptekach za granica, gdzie dostanie **Kapsułek Raquin z Balsamem Kopahu;** we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. 2301 17—20

Pierwszy publiczny wyższy

ZAKŁAD HANDLOWO-NAUKOWY

w Wiedniu Praterstrasse 32.

Ukończeni słuchacze korzystają z prawa wstąpienia do jednorocznej służby wojskowej w c. k. armii, bez poddania egzaminowi, który obowiązuje każdego ochotnika.

Wpisy rozpoczynają się z dniem 26. września r. b.

Wykłady rozpoczną się z początkiem października. Dnia 2. października rozpocznie się praktyczny kurs dla służby przy kolejach żelaznych i telegrafach. Sprawozdań dorocznych otrzymać można od dyrekcji lub w każdej księgarni.

3627 1—15 **Carl Porges,** dyrektor.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 2381 15—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

Lekarza

chirurga poszukuje się dla miasteczka Bukowsko. Starostwo Sanok. 3613 2—3

Bliższe warunki dotyczące remuneracji i obowiązków udzieli Zwierzchność na wszelkie listowne zapytania.

Uczeń szkół gimnazjalnych albo realnych może być umieszczony na rok szkolny 1871 w domu nauczyciela, w którym zarówno po polsku jak po niemiecku mówią. Bliższą wiadomość ustnie albo pisemnie zasięgnąć można w sklepie pana Strohmengera w domu pod nr. 585²/4 obok kamienicy niegdyś Hausnera, teraz banku narodowego. 2599 2—3

Pługi

a la Zygmayer

Ruchadła czeskie

Pługi do wykopywania kartofli

(dla ziemi lekkiej:)

KOLEŚNICE

Sieczkarnie Bentalla

utrzymuje na składzie

Arnold Werner

2595 4—12 we Lwowie

Ekstrakt mięsny Liebiga

(*Extractum carnis Liebig*)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej

Lebig's Extract of Meat Company,

którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig, 2337 11—?

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po $^1/_2$ $^1/_4$ i $^1/_8$ funta do *apteki pod „Gwiazdą“ Piotra Mikolasza we Lwowie.*

ELIXIR od bolu ZĘBOW.

Dr. J. V. BONN.

Nadwornego dostawcy cesarzowej Francuzów w Paryżu.

Nagrodzony na powszechnej wystawie 1867

Przecudnej woni i smaku, zawierający większą ilość pierwiastków leczących zęby i wzmacniających dziąsła, jak wszelkie inne, Elixir ten wszakże sprzedaje się nierównie taniej. Kupując we flakonach i pudełkach większych, zyskuje się 50%. - Elixir we flakonach po 1.75, 3, 6 i 9. — Proszek do zębów po 1.25 i 2 franki. 2316 9—18

Skład główny w Paryżu, ulica des Petites Ecuries 44; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET



używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece *Piotra Mikolascha* w Brodach u p. M. Kullaka. Cena flaszki 1 złr. 80 ct., z opakow. 2 złr. 2292 42—48

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pr BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dr MANKEWICZA.

Kurcze epileptyczne (wielka choroba) kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. KILLISCH** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło sto wyleczono. 2324 103—208

Handel towarów mięszanych

JANA GÓRSKIEGO

we Lwowie przy placu Marjackim w domu Hudetza nr. 19

poleca

Skóry wszelkiego gatunku. 3678 2—3

Pasy skórzane do maszyn i młocarń krajowych i zagranicznych wszelkiego rozmiaru.

Sukna bernardyńskie, sieraczki, kołdry sławuckie i inne, chustki, kapy, koce. **Derki** i sukna na posadzki.

Bundy do podróży z sukna bernardyńskiego. **Kufry** i torby do podróży.

Po cenach stałych i umiarkowanych.

Wszelkie zamówienia z kraju i zagranicy uskuteczniają się jak najrychlej.

Leih-Bibliothek. Musik-Leih-Institut.

Księgarnia **KAROLA WILDA** we Lwowie

poleca swoją

CZYTELNIE

dzieł polskich, francuzkich, niemieckich i angielskich

18.000 tomów

tudzież

WYPOZYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH

30.000 sztuk. 2340 4—?

☞ Bardzo korzystnym jest

Abonament na nuty z premią bezpłatną

w Nutach lub rycinach

według własnego wyboru abonamentów, z obfitych zasobów księgarni, aż do wysokości **10 złr. w. a.**

Warunki rozsełają się bezpłatnie franko.

Cabinet de lecture. Circulating library.

JAKÓB KRONFELD,

Jubiler i złotnik, oraz i taksator

przy Filii c. k. uprzyw. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie,

poleca względom Szanownej Publiczności swój

przy ulicy Pojezuickiej pod l. 172²/4 naprzeciw domu Karnickich,

skład najmodniejszych towarów złotych i kosztowności,

tak własnego wyrobu, jak i z pierwszych fabryk zagranicznych,

po cenach najumiarkowańszych.

Wielki wybór korall w najlepszym gatunku tak w sznurkach jak i w garniturach. Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tanio. 2388 12—12

Piękny i wielki wybór męzkich i damskich łańcuszków cechowanych z 14. karatowego złota, po najumiarkowańszych cenach.

„HAZA“

węgierski Bank ku ubezpieczeniu życia

w Peszcie.

Podajemy niniejszem do powszechnej wiadomości, iż nasz dotychczasowy zastępca pan M. Altmann we Lwowie z kierownictwa naszej jeneralnej Ajencji dla Galicji, Krakowa i Bukowiny ustąpił, i żeśmy jeneralną Ajencję dla wyż wymienionych prowincyj panu

Józefowi Nirenstein,

we Lwowie powierzyli.

w Peszcie, w sierpniu 1870.

Dyrekcja.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia polecamy się do zawierania interesów ubezpieczenia we wszelkich kombinacjach po najtańszych premiach i pod najprzystępniejszemi warunkami. Prospektów, taryf i każdej pożądanej wiadomości udziela się z największą gotowością tutaj we Lwowie w naszem biurze w rynku pod l. 155, a na prowincji u dotyczących panów reprezentantów i ajentów.

We Lwowie w sierpniu 1870. 3634 1—3

Jeneralna Ajencja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny

Józef Nirenstein.

☞ Zdolnych miejscowych ajentów i podróżujących inspektorów, tak tutaj jako też na prowincji przyjmuje się pod korzystnemi warunkami także za stałem wynagrodzeniem.

Zupełna stagnacja, jaka nastąpiła od pewnego czasu na giełdzie, jest nieznaczna, jednakowoż **zaufanie** powraca na nowo, **gotówka** jest pod dostatkiem, **rzetelne** papiery są poszukiwane i płacą się zawsze wyżej, jednem słowem, zdaje się, że przyszła ta chwila do rozpoczęcia ze skutkiem nowych operacyj, kto chce przeto skorzystać ze sprzyjającej chwili, niechaj się uda do

Kantoru dla interesów giełdowych

niżej podpisanego, gdzie każdy nawet za wkładką 100 do 200 złr. z ruchu kursów skorzystać może.

Programy bezpłatnie, objaśnienia udzielają się z wszelką gotowością.

Carl Stein,

2335 22—39 **Comptoir für Börsengeschäfte, Wien, I., Tiefer Graben Nr. 17.**

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od

1. sierpnia b. r.

począwszy wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½-procentowe za 8 dniowem
5-procentowe z 14 dniowem } wypowiedzeniem,
5½-procentowe z 30 dniowem

na okaziciela opiewające.

2563 6—?

„H A Z A“

węgierski Bank ku ubezpieczeniu życia w Peszcie.

Fundusz poręczenia.

Emitowana kwota akcyjna	1,000.000 złr. — ct.	Oddzielnie zarządzany majątek grup na przeżycie	117.344 złr. 13 ct.
Akcje II. emisji	1,000.000 „ — „	Całkowity przychód premiowy	
Rezerwa premiowa z r. 1869 . . .	468.709 „ 45 „		
Rezerwa z zysku	18.706 „ 76 „		
Fundusz bezpieczeństwa	4 478 „ 2 „	z upłynionego I. półrocza . . .	325 730 „ 59 „
	2,491 893 „ 24 „		2,934.967 „ 96 „

Wykaz interesów z II. kwartału 1870.

Wniesionych 1657 sztuk propozycyj	1,816.900 złr. kapit.
W zawieszeniu pozostało do końca czerwca 1870	839.425 „ „
Suma: .	2,656.325 złr. kapit.

Z tego wystawiono 123 sztuk propozycyj	na wypadek śmierci	872.060 złr. kapit.
„ „ „ 452 „ „	na wypadek dożycia	490.000 „ „
„ „ „ 132 „ „	assojacji przeżycia	80 408 „ „
„ „ „ 124 „ „	kontrasekuracyj	82 925 „ „
W zawieszeniu pozostało		525.597 „ „
Odrzucono		603.235 „ „
	Sum: .	2,656 325 złr. kapit.

Całkowita suma zrobionych od czasu rozpoczęcia operacyj banku t. j. od 1. września 1867 r po koniec czerwca 1870 roku propozycyj wynosi:

30,267.374 złr. w. a.

Suma wypłat szkód po koniec roku

1869 według 281 polic	147.008 złr. 29 ct.
Do tego 1870 według 63 polic do 30 czerwca 1870	20.147 „ 83 „
Razem:	167,156 złr. 12 ct.

Dyrekcja banku

Prezes: hrabia **Antoni Forgach.** Wiceprezes: **Franciszek** de **Pulszky.** Prezes honorowy: hrabia **Leopold Nadasdy.** Dyrektorowie: **Jerzy** de **Grabowszky, L. M. Koppél, Jerzy Nadosy, Fryderyk Szumrak.** 3635 1—3

Jeneralny dyrektor: **Zygmunt** de **Kiss.**

Jeneralna Ajencja we **Lwowie** u pana **Józefa Nirenstein** w rynku pod l 150.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel i redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby